

Witraz życia
misjonarza s. 8

Być znakiem
sprzeciwu s. 16

Rajem nie Karaiby,
lecz komunია z Bogiem s. 28

misjonarz

nr 6 (401) • czerwiec 2015

miesięcznik
księży werbistów



IV KRAJOWY KONGRES MISYJNY W POLSCE

s. 4

- bp Jerzy Mazur SVD – IV Krajowy Kongres Misyjny w Polsce s. 4
- ks. Tomasz Atlas – Kongres Misyjny i co dalej? s. 6
- Mariusz Mielczarek SVD – Witraż życia misjonarza s. 8
- PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE s. 10
- W ŚWIETLE SŁOWA s. 11
- Maciej Józefczuk SVD – Prosić Pana żniwa s. 12



- Z ŻYCIA SVD I SSPS s. 14
- Beata Grodz SSpS – Być znakiem sprzeciwu s. 16
- Jakub Błaszczyszyn SVD – Pośród nas ponownie zabrzmiało słowo „misje” s. 20



- WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY s. 24
- NA ROZDROŻACH ŚWIATA s. 24



- ŚWIAT MISYJNY: PANAMA s. 27
- Józef Gwóźdź SVD – Rajem nie Karaiby, lecz komunია z Bogiem s. 28
- POCZTA MISYJNA s. 30

W następnych numerach:

- Krzysztof Kołodyński SVD, Młodzi i misje
- Miriam Długosz SSpS, Za Panem po falach Oceanu Spokojnego
- Dominika Błazewicz, Misja Zambia

Okładka I: Na misjach w Boliwii
 fot. Mariusz Mielczarek SVD
 Okładka IV:
 projekt: Sławomir Błazewicz

Drodzy Czytelnicy!



Lidia Popielewicz

W dniach 12-14 czerwca br. odbędzie się w Polsce IV Krajowy Kongres Misyjny, o czym donosiliśmy już w poprzednich numerach, chcąc zachęcić Czytelników do wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Jak można się spodziewać, będzie to wielkie święto misyjne, które ogarnie całą Polskę. O ile bowiem sympozjum naukowe na temat misji będzie miało miejsce na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego a tzw. stacje kongresowe, skupiające różne grupy wiekowe, będą rozmieszczone w Warszawie, o tyle w niedzielę każdy, kto nie przyjedzie do stolicy, będzie mógł dołączyć do świętowania w swojej rodzimej parafii. Tego dnia we wszystkich parafiach Polski będą odprawione Msze św. w intencji misji oraz być może zostaną przygotowane inne akcenty nawiązujące do misji prowadzonych przez polski Kościół.

Dlaczego organizatorom, tj. Komisji Episkopatu Polski ds. Misji i Papieskim Dziełom Misyjnym, zależało na Kongresie Misyjnym? Inspiracją była m.in. lektura adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium*, a także obchodzone w tym roku jubileusz wydania ważnych dokumentów na temat działalności misyjnej Kościoła, o czym już pisaliśmy. Jednak nade wszystko, to miłość Chrystusa przynagla – jak pisał Paweł Apostoł – *aby nie żyć dla siebie, lecz dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał* (por. 2 Kor 5,14-15). I chociaż Je-

zus jest „pierwszym i największym głosicielem Ewangelii” – jak stwierdził papież Franciszek, cytując Ojca Świętego Pawła VI i jego adhortację *Evangelii nuntiandi* – to wszyscy wierzący w Chrystusa, na mocy chrztu, są zobowiązani do głoszenia Dobrej Nowiny słowem i życiem. „Wszyscy jesteście wezwani do misyjnego »wyjścia«,” napisał papież Franciszek (*EG*, nr 20).

Oczywiście nie każdy jest powołany do głoszenia nauki Chrystusa w krajach misyjnych. To tylko wybrańcy Boży, którzy heroicznie rezygnują z życia we własnym kraju i w rodzinie, całkowicie angażując się w działalność apostołską i misyjną na obczyźnie. Udają się do dalekich krajów, gdzie żyją wśród ludzi zupełnie nieznanymi Bogu chrześcijan lub takich, których wiara nie została jeszcze ugruntowana.

Jednak my, pozostający w kraju, możemy ich wspierać. Jest wiele form pozwalających na zaangażowanie w dzieło misyjne Kościoła, m.in. imienny patronat misyjny sprawowany nad misjonarzem, adopcja serca obejmująca dzieci, modlitwa, ofiarowanie cierpienia czy zamówienie Mszy św.

IV Kongres Misyjny stawia sobie wiele celów, m.in. ma uświadomić nam, że misje nie są sprawą tylko i wyłącznie zgromadzeń misyjnych, ale również tych, którzy są odpowiedzialni za Kościół w Polsce, w tym również za jego zaangażowanie misyjne. Odpowiedzialność za Kościół wzrasta wraz z przyjęciem sakramentu bierzmowania. Niech zatem ten czas trzech dni Kongresu ożywi naszą wiarę, poszerzy nasze spojrzenie na Kościół powszechny i przyniesie dobre owoce. ☩

misjonarz Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 6/401/2015

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSpS, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.). Stali współpracownicy: Franciszek Bąk SVD, Janusz Brzozowski SVD, Konrad Keler SVD, Małgorzata Madej; Redakcja: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 610 78 70 w. 15, e-mail: misjonarz@verbinum.pl; Opracowanie graficzne: Joanna Złonkiewicz; DTP: „MW Skład” Maciej Wojtkowski; Layout miesięcznika © by redakcja „Misjonarza”; Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; Kolportaż i pręnumeraż: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Kolonia 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@werci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adrejtacji i skracania nadanyłanych tekstów.



foto: Maria Sojka SSpS

Przed Mszą św. w kościele św. Jana Chrzciciela w Cacuo, Angola

Kościół posłany przez Boga do narodów, aby był „powszechnym sakramentem zbawienia”, usiłuje głosić Ewangelię wszystkim ludziom z najgłębszej potrzeby własnej katolickości oraz z nakazu swego Założyciela. Sami bowiem Apostołowie, na których Kościół został założony, idąc w ślady Chrystusa, „głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły”. A zadaniem ich następców jest nieustannie prowadzić to dzieło, aby *nauka Boża się szerzyła i była wystawiana* (2 Tes 3,1) i aby Królestwo Boże na całym świecie głoszone i zakładano.

Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*
w: Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 1968 r.

Głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnym nadziei, ale również często nękanym lękiem i trwogą, należy uważać bez wątpienia za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijan, ale także całej ludzkości. Dlatego obowiązek umacniania braci – który otrzymaliśmy od Chrystusa Pana wraz z urzędem Następcy Piotra i który uważamy za naszą codzienną troskę, za program życia i działania oraz za pierwszorzędną część naszego pontyfikatu – wydaje się nam o wiele wyższy i pilniejszy, gdy chodzi o umacnianie naszych braci w dziele ewangelizacji, aby oni w tych niepewnych i burzliwych czasach wykonywali to dzieło z coraz większą miłością, gorliwością i radością.

papież Paweł VI, adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* –
O ewangelizacji w świecie współczesnym
za: www.opoka.org.pl

Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyjścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły. To Duch Święty przynagla do głoszenia wielkich dzieł Bożych: *Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!* (2 Kor 9,16). W imieniu całego Kościoła muszę powtórzyć to wołanie świętego Pawła.

Od samego początku mojego pontyfikatu zdecydowałem się podróżować aż po krańce ziemi, by dać wyraz tej trosce misyjnej, i właśnie bezpośredni kontakt z ludami, które nie znają Chrystusa, przekonał mnie bardziej, jak pilna jest ta działalność (...).

św. Jan Paweł II, encyklika *Redemptoris missio* –
O stałej aktualności postania misyjnego
za: www.vatican.va



bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji

syjny miał miejsce w Częstochowie, w dniach 16-18 października 1992 r. Odbił się pod hasłem: „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana”. Za organizację Kongresu odpowiadał abp Edmund Piszcz, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji z bp. Andrzejem Suskim, dyrektorem krajowym PDM. Kontekstem Kongresu były przygotowania do II Synodu Plenarnego oraz encyklika *Redemptoris missio*. Kongresowi towarzyszyła wystawa

„Misje odnawiają Kościół”. Na czele Komitetu organizacyjnego stanął bp Wojciech Ziemia, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji oraz ks. Antoni Kmieciak, dyrektor krajowy PDM. Poprzedziły go dwudniowe obrady misjologów polskich.

IV KONGRES MISYJNY

Odbędzie się 12-13 czerwca br. w Warszawie, a 14 czerwca we wszystkich diecezjach i parafiach w Polsce. Towarzyszyć mu będzie krzyż Światowych Dni Młodzieży oraz ikona Matki Bożej. Kontekstem Kongresu jest

bp Jerzy Mazur SVD

IV Krajowy Kongres Misyjny w Polsce

Komisja Episkopatu Polski ds. Misji oraz Papieskie Dzieła Misyjne w Polsce organizują w Warszawie IV Krajowy Kongres Misyjny. Dzieci, młodzież i dorośli zgromadzą się w stolicy na wspólnej modlitwie za misje.

Kongres jest wydarzeniem angażującym środowiska, instytucje i grupy misyjne. Jest też adresowany do wszystkich wspólnot kościelnych i wiernych. Stanowi czas pogłębionej refleksji nad misyjnym posłaniem Kościoła poprzez katechezy, wykłady, dyskusje panelowe, sympozja i prelekcje. To okazja do odnowienia zapału misyjnego oraz ożywienia modlitwy indywidualnej i wspólnotowej w intencji misji. Podczas Kongresu nie zabraknie Mszy św., adoracji eucharystycznej, modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia, Różańca odmawianego w jedności z misjonarzami (*via internet*). Kongres to także czas wspólnego misyjnego świętowania, zabawy, festynów, przedstawień i wystaw.

HISTORIA KONGRESÓW MISYJNYCH

Idea kongresów misyjnych w Polsce narodziła się wśród młodzieży akademickiej Poznania. I Ogólnopolski Kongres Misyjny odbył się w 1938 r. w Poznaniu (13-14 września) z okazji dziesięciolecia ustanowienia struktur Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. W Kongresie wzięło udział kilka tysięcy osób. II Kongres Mi-

„500 lat ewangelizacji Ameryki Łacińskiej”. III Krajowy Kongres Misyjny związany z przygotowaniem do obchodów Wielkiego Jubileuszu. Odbił się on w dniach 23-24 października 1999 r. na Jasnej Górze pod hasłem

50. rocznica uchwalenia Dekretu o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes*, 40. rocznica ukazania się adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* Pawła VI, 25. rocznica encykliki św. Jana Pawła II *Redemptoris missio* oraz 1050. rocznica Chrztu Polski i Światowy Dzień Młodzieży z udziałem Ojca Świętego Franciszka (2016 r.).

Pielgrzymi w sanktuarium św. Józefa w Kalumbo, Angola



Patronem IV Kongresu został św. Jan Paweł II, największy misjonarz naszych czasów. Zawdzięczamy mu potwierdzenie aktualności misji i przypomnienie misyjnej natury Kościoła. Hasło Kongresu „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału” wyznacza jego cele. Chcemy świętować rocznice ważnych dokumentów poświęconych misjom i pomyśleć o ich

przyszłości. Liczymy, że uda się jeszcze bardziej zintegrować środowiska misyjne w Polsce, ożywić animację misyjną oraz znaleźć formy owocnej współpracy i dzielenia się doświadczeniami. Podsumowując dorobek misyjny Kościoła, dziękujemy Bogu za misjonarzy oraz tych, którym sprawa misji leży na sercu. Z wdzięcznością myślimy o tych, którzy są duchowym

na ile współczesny Kościół w Polsce ma świadomość swej misyjnej natury? Jak bardzo nauka *Vaticanum II* o misjach wniknęła w nasze myślenie i działanie? Jak wzbudzać ducha misyjnego w diecezjach, parafiach, rodzinach, zgromadzeniach zakonnych, ruchach i wspólnotach religijnych, dzieciach i młodzieży? Co zrobić dla większego zintegrowania środowisk misyjnych w Polsce?

RAZEM DLA MISJI

Poprzez Kongres chcemy zainteresować misjami jak najszerszą grupę osób; nie tylko tych, którzy już są zaangażowani w pomoc misjonarzom. Zwracamy się do wszystkich. Dlatego bardzo serdecznie zachęcam do udziału w Kongresie dzieci i młodzież z kół misyjnych i wspólnot modlitewnych i apostoelskich. Zapraszam też dorosłych zarówno ze wspólnot parafialnych i zgromadzeń zakonnych, jak i zrzeszonych w ruchach, stowarzyszeniach, kołach misyjnych i wolontariackich. Weźmy jak najliczniejszy udział w Kongresie w Warszawie oraz w naszych diecezjach i parafiach.

Niedziela 14 czerwca niech stanie się ogólnopolskim „festiwalem misyjnym”. W tym dniu w kościele Świętego Krzyża w Warszawie zostanie odprawiona Msza św. przez bp. Jerzego Mazura SVD (transmitowana przez Polskie Radio) i w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach przez bp. Andrzeja Jeża. Także modlitwą za misje stanie się Msza św. transmitowana przez Telewizję Polonia, odprawiona przez abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Niech będzie to dzień modlitwy za misje w każdej parafii, wspólnotcie i rodzinie. Zorganizujmy w tym dniu uroczystą Mszę św. w intencji misji, festyn parafialny lub inne wydarzenie, które podkreśli, że jesteśmy Kościołem misyjnym. Niech nikomu nie zabraknie wyobraźni, by dotrzeć ze słowem o misjach do wszystkich. Bądźmy apostołami zaangażowania misyjnego.

za: „Pomagamy Misjom”. Gazeta Agend Komisji Episkopatu Polski ds. Misji 2015 r.



zdjęcie: Marta Sójka SPS

Podczas Mszy św. dla grupy kobiet katolickich w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Luandzie, Angola



i materialnym zapleczem misji. Nadal pozostają aktualne słowa św. Jana Pawła II, że czas misji dopiero się zaczyna. Także papież Franciszek mówi o umisyjnieniu struktur Kościoła, o nawróceniu misyjnym i pracy, która jeszcze nas czeka. Również jego słowa: „Marzę o »opcji misyjnej«, zdolnej przemienić wszystko, aby zwyczaj, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata, niż do zachowania stanu rzeczy”, wyznaczają nam kierunek naszych prac, dodają odwagi i ukazują nam duszpaństwo w kluczu misyjnym. Wobec ogromu tej pracy, chcemy zapytać się,



fot. Archiwum PDM

ks. Tomasz Atlas

Kongres Misyjny i co dalej?

Pochylam się nad ewangeliczną perykopą opisującą powrót siedemdziesięciu dwóch uczniów (Łk 10,1-12.17-20). To ci, którzy zostali posłani, aby niosąc światu prawdziwy pokój, zapowiadać nadejście Zbawiciela. W ich czynach i słowach objawiła się moc Jezusa i dlatego wracają pełni radości. I to jest szczególnie ważne – Dobra Nowina najpierw raduje i uświęca tych, którzy ją głoszą...

Jak w tym kontekście umiejscowić tych, którzy wrócą do swoich środowisk po IV Krajowym Kongresie Misyjnym? Także im będzie towarzyszyć radość z udziału w misyjnym święcie, z racji umocnienia osobistej więzi

z Chrystusem i świadomości, że zaangażowanie w dzieło misyjne Kościoła faktycznie ożywia wiarę i wnosi nową jakość w chrześcijańskie życie. Co więcej, ta radość płynie też stąd, że nie tylko sam Kongres, ale i przygotowania do niego stanowią okazję, aby zaakcentować misyjną odpowiedzialność wierzących w Chrystusa.

Jednak Kongres wkrótce przejdzie do historii i w sposób naturalny rodzi się pytanie: co potem, jakie owoce powinien przynieść ten czas animacji i współpracy misyjnej po Kongresie? Byłem prawie gotowy, aby – bazując na moich przemyśleniach i doświadczeniach – podzielić się swoją refleksją z tym związaną. Jednakże w tym

Procesja Bożego Ciała w Lindzie, Zambia.
Niosący monstrancję – o. Jacek Gniadek SVD



samym czasie dotarły do mnie odpowiedzi, których w ekskluzywnym wywiadzie dla Dyrekcji Krajowej Papieskich Dzieł Misyjnych udzielił kard. Fernando Filoni, prefekt Kongregacji Ewangelizacji Narodów. Ich głęboka analiza pozwala sformułować następujące refleksje i sugestie.

MISYJNE PRZEBUDZENIE

Kościół w Polsce ma swój wielki wkład w misyjne dzieło Kościoła. Oczywiście, mówiąc o tym wspominamy z szacunkiem polskich misjonarzy, ale może jeszcze bardziej tych, którzy działalność misyjną wspierają ofiarnie i systematycznie swoją modlitwą, darem materialnym, cierpieniem i konkretnym zaangażowaniem w misyjne inicjatywy. Co więcej, śledząc przemyslenia kard. Filoniego wydaje się, że naturalnym owocem Kongresu winno być „misyjne przebudzenie” kapłanów i osób konsekrowanych, aby sami odczuli radość niesienia Dobrej Nowiny i umiejętnie – w tej perspektywie – formowali i prowadzili swoich wiernych. I to chyba nie jest przypadek, że tuż po Kongresie przypada setna rocznica działalności Papieskiej Unii Misyjnej. Trzeba nam zatem wykorzystać ten czas, aby nasi duszpasterze i przewodnicy na nowo zachwycili się Jezusem i Jego Ewangelią, a w konsekwencji, aby chcieli nieść ją tam, gdzie Jej brak. A to pragnienie, to jakby odpowiedź na słowa św. Jana Pawła II: „Wszyscy kapłani winni mieć misyjne serce i umysł, powinni być otwarci na potrzeby Kościoła i świata, troskliwi wobec tych, którzy są najdalej, a zwłaszcza wobec grup niechrześcijan we własnym środowisku” (*Redemptoris missio*, 67).

Co więcej, członkowie Komisji Episkopatu Polski ds. Misji i Krajowej Rady Misyjnej potwierdzili, że konkretnym owocem Kongresu ma być wspieranie powołań kapłańskich na terenach misyjnych, czy to przez popieranie Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła, czy też przez włączenie się wprost w opiekę nad misyjnymi seminarzystami w ramach inicjatywy AdoMiS. Ten szczególnie owoc Kongre-

su można pięknie opisać afrykańskim przysłowiem: „Tam, gdzie teraz rosną drzewa, wkrótce będą lasy”.

PODJAĆ TO, CO JUŻ DOBRZE SŁUŻY

Ale wróćmy do wskazań kardynała Filoniego i wymiany doświadczeń w związku z IV Krajowym Kongresem Misyjnym. Co jeszcze jest ważne? Odpowiedź jest prosta: trzeba nam wciąż odkrywać aktualność dzieła misyjnego Kościoła i interpretować ją w nowych warunkach miejsca i czasu. Nie znaczy to, aby tworzyć nowe inicjatywy, szukać za wszelką cenę nowych metod i sposobów współpracy misyjnej itd. Wystarczy podjąć to, co już służy dziełu misyjnemu Kościoła: Żywy Różaniec, Misyjne Apostolstwo Chorych, Kolędniczy Misyjni, AdoMiS, comiesięczne nabożeństwa misyjne w naszych parafiach i wspólnotach, głębokie przeżywanie Niedzieli i Tygodnia Misyjnego itd.

A tak na koniec, chyba trzeba nam wciąż powtarzać i medytować nad dwiema prawdami. Pierwsza to słowa św. Jana Pawła II: „Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i siostr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości. Dla każdego wierzącego, tak jak i dla całego Kościoła, sprawa misji winna być na pierwszym miejscu, ponieważ dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi i odpowiada tajemniczemu i miłosierdnemu planowi Bożemu” (*RM*, 86). Druga to przypomnienie sobie, że dzieło misyjne Kościoła, to nie tylko nasi wspaniali, polscy misjonarze, lecz coś więcej: to młode Kościoły, prawdziwe tereny i wspólnoty z terytoriów misyjnych, które tak jak my radują się, słysząc Ewangelię (por. Łk 10,1-12.17-20) i bardzo pragną, aby nieść ją innym – niech nie zabraknie im naszego duchowego i materialnego wsparcia, naszej solidarności i bliskości w wierze i nadziei.

W ROKU MIŁOSIĘDZIA

A jeśli ktoś ma wątpliwości, to niech pomyśli, że papież Franciszek ogłosił

W DRODZE NA KONGRES MISYJNY

Wszyscy jesteśmy misjonarzami

Na mocy chrztu świętego przynależymy do Chrystusa i Kościoła. Kościół ze swej natury jest wspólnotą. Nie chodzi więc tylko o osobistą więź z Chrystusem, ale także z innymi. Pan Bóg nie zbawia sam i nie zbawia w pojedynkę, ale zbawia we wspólnocie i posługując się wspólnotą. I właśnie ta wspólnota Kościoła ze swej natury jest także misyjna. Rozstając się definitywnie ze swymi uczniami, zmartwychwstały Chrystus ponawia uroczyste mandaty misyjne: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi – mówią Apostołom. Polecił im: Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28,18-20). Odpowiedzialność za realizację tego mandatu misyjnego spoczywa na każdym ochrzczonym: mam głosić Chrystusa tam, gdzie żyję, gdzie pracuję, gdzie przeżywam swoją wiarę. Dziś świat potrzebuje dobrych misjonarzy, tych, którzy będą mieli odwagę z radością i przekonaniem mówić o Chrystusie nie tylko w krajach misyjnych, ale także w Polsce i w Europie.

**Chcesz pomóc polskim misjonarzom?
Wyślij sms Misje na nr 72032**

Rok Miłosierdzia, odpowiadając niejako na wołanie św. Jana Pawła II: „Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odświeżona jest niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia” (homilia wygłoszona podczas poświęcenia Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, 17 sierpnia 2002 r.). Nie pozostają wobec tych słów obojętny...



Witraz życia misjonarza

Pamiętam, jak pierwszy raz zetknąłem się z listem misyjnym. Nie pamiętam, kto był jego autorem, ani skąd pisał, a jedyne, co utkwilo mi w pamięci, to entuzjazm, z jakim opisywał on swoje wieloletnie doświadczenie misyjne, radość z głoszenia Ewangelii i trudy życia w innej kulturze. Dowiedziałem się wówczas, że życie misjonarza nie jest sielanką.

Po wielu latach także i mi przyszło pisać takie listy, chociaż moje doświadczenie pracy misyjnej jest stosunkowo krótkie, bo w Boliwii pracuję trzy lata. Dlatego ten tekst nie będzie obfitował w zbiór historii misyjnych starego misjonarza, lecz będzie opisem doświadczenia od momentu, kiedy postawiłem pierwsze kroki w kraju mojego przeznaczenia misyjnego.

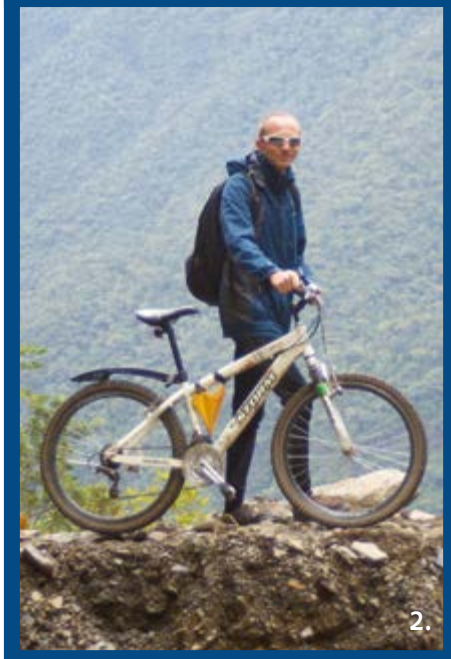
Od samego początku spotykałem się z polskimi misjonarzami i misjonarkami. Wielu z nich spędziło w Boliwii ponad 25 lat swojego życia i chętnie dzieliło się swoimi przeżyciami związanymi z pracą na misjach oraz tym, jak sobie tutaj radzić. Bardzo lubiłem słuchać tych historii, gdyż rzeczywistość boliwijska była dla mnie czymś zupełnie nowym.

PIERWSZE KROKI I FASCYNACJA

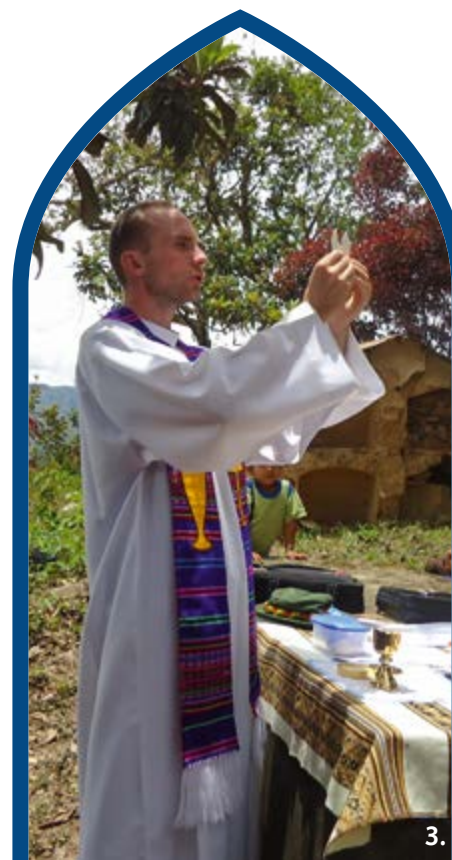
Na początku towarzyszyła mi wielka fascynacja dosłownie wszystkim: pięknem przyrody, kontrastami klimatycznymi, kulturą. Wszystko było odmienne od tego, czym żyłem w Polsce. Był to też trudny czas nauki języka



1.



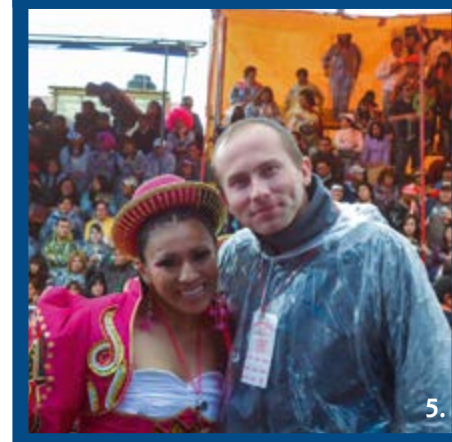
2.



3.



4.



5.

i konfrontacji z wieloma sytuacjami, które wymuszały posługiwanie się nim. Pamiętam pierwszą wizytę u fryzjera. Aby się z nim porozumieć, przy pomocy słownika napisałem sobie na karteczce, jak chciałbym być obcięty. Fryzjer jednak zaczął rozmawiać ze mną w inny sposób, niż się tego spodziewałem, i całe moje przygotowanie spełzło na niczym. Lub inna sytuacja, gdy chciałem poprosić kucharkę w domu, w którym mieszkałem, o szklanę (*vaso*), a poprosiłem

o całusa (*beso*). Podobnych sytuacji było całkiem sporo. Pierwsze spotkania z ludźmi, pierwsze rozmowy, świadomość, że ich rozumiem, a i oni mnie też rozumieją. Pamiętam także przejęcie i stres podczas pierwszej Mszy św. w parafii w Cochabamba – liturgii wyuczyłem się prawie na pamięć, a homilię czytałem z kartki. Mam w pamięci pierwsze wyjazdy w różne rejony Boliwii, posługę pasterską w wioskach na Altiplano na wysokości 4100 m n.p.m. i w puszczy tropikalnej na poziomie 300 m n.p.m. Były to bardzo długie i męczące podróże, podczas których różnica wysokości wynosiła ponad 3500 m.

a czasem nawet denerwować. Pamiętam frustrację po napadzie złodziei na dworcu w Santa Cruz, kiedy straciłem plecak. Również poczucie dezaprobaty, gdy całą noc spędziłem w samochodzie z powodu strajku górników i blokady drogowej. A także wściekłość na widok martwego dziecka, które umarło, bo rodzice nie chcieli ponieść kosztów leczenia, i mówili: „Jedno mniej, jedno więcej – żadna różnica, będziemy mieć kolejne”. Pamiętam też wartość Mszy św. odprawianej w pustym kościele, bo ludzie „nie mają czasu na Mszę”.

KAWAŁKI SZKŁA I ŚWIATŁO DUCHA ŚWIĘTEGO

Te wszystkie wydarzenia są jak kawałki szkła, czasem ładne i kolorowe, czasem szare i ponure, ale właśnie z takich różnych elementów powstają piękne witraże. Trzeba mi jeszcze sporo ich nazbierać, aby wpadało przez nie więcej światła Ducha Świętego, który pozwala zachwycać się pięknem życia misjonarza.



FRUSTRACJA I DEZAPROBATA

Jeden z misjonarzy powiedział mi takie oto słowa: „Nie próbuj niczego zmieniać, ale postaraj się zaakceptować tych ludzi takimi, jacy są. I pij dużo wody”. Te słowa bardzo mi pomogły, kiedy okres fascynacji już się skończył. W pewnym momencie to, co zachwycało, zaczęło dokucać,

Na fotografiach:

1. Droga krzyżowa w Wielki Piątek w Conchitas Centro
2. Wyprawa rowerowa tzw. Drogą śmierci
3. Msza św. na cmentarzu w Huayrapata z okazji Święta Zmarłych
4. Po udzieleniu sakramentu chrztu w Conchitas Centro
5. Podczas fiesty ku czci Świętego Michała Archanioła w Dorado Grande
6. Liturgia w Wielką Sobotę w Coripata
7. Nad rzeką Tamampaya

MOJE PIĘĆ MINUT

W filmie „Moje pięć minut” o. Mariusz Mielczarek SVD opowiada o swoim życiu i pracy w boliwijskim miasteczku Coripata na przedgórzu Andów. Zabiera nas z wizytą do swoich wspólnot, pokazuje prowadzone w parafii przedszkole i zapoznaje z problemami boliwijskich rodzin. Towarzyszymy mu także w trudnej drodze przez góry, z La Paz do Coripaty, wymagającej zachowania zimnej krwi i dużej wprawy za kierownicą. To na tej drodze bardzo często dochodzi do tragicznych wypadków. Film „Moje pięć minut” to pełna kolorytu i andyjskiego wiatru wyprawa w te regiony Boliwii, które stanowią serce kraju.

czas trwania 25 min; wersje językowe: polska, angielska i niemiecka
cena 15 PLN (koszt wysyłki wliczono w cenę filmu)

Zamówienia:

Referat Misyjny Księży Werbistów, Dział Kolportażu
Kolonia 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 242 93 20 lub 55 242 92 43
e-mail: refermis@werbisci.pl

Bank PEKAO S.A. O/Elbląg nr 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632



6.



7.

zdjęcia: Mariusz Mielczarek SVD





for. archiwum SpsAP



Aby osobiste spotkanie z Chrystusem wzbudziło w wielu młodych pragnienie poświęcenia Mu siebie w kapłaństwie lub życiu konsekrowanym.

Kiedy Jezus powoływał pierwszych apostołów, zastał ich przy pracy. Piotr i Andrzej łowili ryby, Jakub i Jan zajęci byli przy sieciach, Mateusz siedział w komorze celnej. Pewnie żaden z nich nie przypuszczał, że spotkanie z Jezusem odmieni ich życie. Pełne miłości spojrzenie Jezusa przeniknęło każdy zakamarek ich serca, każdą słabość i niemoc. Zderzenie niezwyklej mocy Mistrza z Nazaretu z własną słabością sprawiły, że Piotr powiedział do Jezusa: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny*. Jezus jednak dodał mu otuchy mówiąc: *Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił* (Łk 5,4-11). Zdumiewający jest fakt, że Piotr, Andrzej, Jakub, Jan i Mateusz natychmiast zostawili swoje dotychczasowe zajęcia i poszli za Jezusem. To osobiste spotkanie z Nim dotknęło głębi ich serc, wyzwoliło, dodało sił i sprawiło, że Mu zaufali i rozpoczęli nowe życie, ucząc się od Jezusa łowić serca prawdą Bożych słów.

Jezus i dziś staje nad brzegiem życia wielu osób, by pociągnąć je do Swego miłującego Serca i zaangażować w szczególnie sposób do pracy w Swojej winnicy. Być może dziś trudniej usłyszeć Jego głos, zagłuszany przez zgiełk współczesnego świata, który rozbudza w człowieku pozorne potrzeby i zachęca do samorealizacji. Pan Bóg jest nieograniczony i może na różne sposoby przemówić do człowieka. Jednak żeby usłyszeć szept Jezusa, trzeba się wyciszyć, oderwać od siebie, wejść z Nim w żywy kontakt. Dokonuje się to na modlitwie. To właśnie wtedy możemy doświadczyć miłości Jezusa, Jego troski o nas, o nasze prawdziwe szczęście, przekraczające granice egoizmu, skoncentrowania na sobie i na własnych pragnieniach. W tym osobistym spotkaniu możemy dać Chrystusowi odpowiedź, możemy

dać się porwać Jego miłości, zaufać Mu bezgranicznie i powiedzieć: *Oto jestem, Panie, przecież mnie wołałeś* (por. 1 Sm 3,5), *Tylko Ty masz słowa życia wiecznego* (por. J 6,68).

Ojciec Święty Franciszek powiedział do seminarzystów, nowicjuszy i nowicjusek: „Powołując was, Bóg mówi: »jesteś ważny dla Mnie, kocham cię, liczę na ciebie«. Jezus mówi to każdemu z nas! Z tego rodzi się radość! Radość chwili, w której Jezus spojrzał na mnie. Zrozumienie i odczucie tego jest sekretem naszej radości. Czuć się kochanym przez Boga, czuć, że dla Niego nie jesteśmy numerami, ale osobami; mieć poczucie, że to On nas zwywa” (List okólny do osób konsekrowanych. Z nauczania papieża Franciszka, *Rallegratevi*, nr 4).

„**D**obry Pasterzu! Naucz młodych całego świata, co znaczy »oddać« swoje życie przez przyjęcie powołania i misji. (...) naucz ich, że największą wolnością jest całkowite oddanie samego siebie. Naucz ich, co znaczą słowa Ewangelii: *kto straci swe życie z Mego powodu, znajdzie je*”.

„**P**anno Maryjo, Ty strzeżesz wielkodusznego »tak« każdego z nas, pełnego radości i miłości. Święta Maryjo, Matko każdego powołanego, spraw, aby wierzący potrafili odpowiedzieć z wielkoduszną odwagą na Boże wezwanie i byli radosnymi świadkami miłości do Boga i do bliźniego” (fragmenty modlitw – słowa św. Jana Pawła II – za: H. Frączek [red.], *Liturgiczne Vademecum Misyjne*, Warszawa 2001, s. 148-149).

sk

Na fotografii: W kaplicy sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wierzytwej Adoracji w Nysie



Andrzej Danilewicz SVD

Wyzaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał (Łk 10,1).

Jeszcze inni

Zwykle, gdy myślimy o ewangelicznym wybieraniu i posyłaniu, to widzimy Apostołów. A jednak czytamy o *jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch*. Dlaczego? Nie tylko dlatego, że 72 to dużo więcej niż 12. To przede wszystkim argument, że głoszenie, świadczanie, misja nie są wyłączną sprawą wąskiego grona specjalistów, owych Dwunastu.

Jezus, ustanawiając Apostołów, nawiązywał do liczby dwunastu pokoleń Narodu Wybranego. Gdy potem po raz pierwszy wyprawił ich na głoszenie Dobrej Nowiny, zalecił, aby szli jedynie *do owiec, które poginęły z domu Izraela* (Mt 10,6). Inaczej ma się sprawa z wyborem *siedemdziesięciu dwóch*. Ta liczba kojarzyła się ówczesnym z „listą ludów” zamieszkujących świat po potopie, które wymienia Księga Rodzaju (por. Rdz 10). W ten sposób św. Łukasz ukazuje powszechny charakter Ewangelii, która jest przeznaczona dla wszystkich mieszkańców ziemi. Przy rozesłaniu tej grupy Jezus już nie ogranicza terytorium, na którym mają posługiwać, ale posyła ich wszędzie tam, *dokąd sam przyjsć zamierzał*. A zamiarem i największym pra-

gnieniem Zbawiciela jest dotarcie do serca każdego człowieka.

O tym pragnieniu Syna Bożego bardzo wyraźnie będzie chciał powiedzieć IV Krajowy Kongres

iz na mocy chrztu świętego wszyscy należymy do grona owych *siedemdziesięciu dwóch*. Każdy chrześcijanin jest wyznaczony przez Jezusa Chrystusa i wysłany, by torować drogę Ewangelii.

Oczywiście pierwszorzędną rolę odgrywają w tej misji następcy Apostołów: biskupi, kapłani, misjonarze. Zwykle jednak jesteśmy odbierani jako „urzędnicy Kościoła”, jako etatowi głosiciele i świadkowie. Nasze docieranie do ludzi zawsze będzie jakby „od zewnątrz”.

Natomiast zupełnie inaczej będzie oddziaływać na swoją rodzinę wierząca

pek mawiał, że zamiast zabiegać o kolejne programy katolickie w telewizji, lepiej zadbać o przeniknięcie duchem Ewangelii jej pracowników. Takie działanie „od wewnątrz” często okazuje się bardziej skuteczne, a w wielu przypadkach może być jedyną drogą, po której przyjdzie Chrystus.

Żniwo jest wielkie – jak zaznacza Jezus; zbyt wielkie, by mu sprostali sami apostołowie. Dlatego potrzeba rąk tych *jeszcze innych*. I wcale nie tylko po to, by stali się pomocnikami księży i misjonarzy. Tu idzie o coś więcej




fot. Tomasz Kafka SVD

Zakończenie kursu dla katechistów ludu Ajmara, Boliwia

Misyjny. Będzie on też doskonałą okazją do spotkania z tymi, którzy pomagają Bogu docierać do ludzi w najdalszych zakątkach świata. Jednak największa nadzieja, jaka jest związana z Kongresem, to ta, że ponownie przypomni,

żona i matka. Całkiem inny wpływ na rówieśników ma postępowanie młodego człowieka, wiernego Chrystusowi, niż nawet najlepsze kazanie usłyszane w kościele (o ile w tym kościele młodzi się pojawiają). Już wiele lat temu śp. bp Jan Chra-

– o współodpowiedzialność za Królestwo Boże. Owych *siedemdziesięciu dwóch* ma przenikać od wewnątrz, jak zacząć ciasto, i tak przygotować wszystkich na przyjęcie Pana. I to niekoniecznie na końcu czasów. Najlepiej już teraz. 



Autor (trzeci z lewej) z uczestnikami spotkania biblijnego

Maciej Józefczuk SVD • KOSTARYKA

Prosić Pana żniwa

W naszej pracy misyjnej obecność Ducha Świętego jest bardzo ważna, ponieważ dodaje nam sił.

Ten ostatni rok był ciężkim rokiem. Nasza misja werbistowska w Kostaryce obejmuje trzy miejsca: dwie parafie i ośrodek biblijny z księgarnią, gdzie pracuję. Do niedawna mieliśmy jeszcze jedną parafię, z tym że do ubiegłego roku było nas sześciu, a dzisiaj jest nas tylko trzech na trzech placówkach. W każdej pracuje więc tylko jeden współbrat. Stało się tak z różnych powodów: jeden z nas powrócił do swojej macierzystej Prowincji w Europie po blisko 20 latach pracy w Ameryce Środkowej, drugi wyjechał na studia do Rzymu, a trzeci został przeniesiony do pracy w seminarium i obecnie uczestniczy w kursach specjalistycznych za granicą. W związku z tym musieliśmy zrezygnować z prowadzenia jednej z parafii, w której teraz pracują miejscowi księża diecezjalni. Dziękować Panu Bogu, Kostaryka nie ma problemu z powołaniami kapłańskimi. Można powiedzieć, że liczba miejscowego kleru diecezjalnego w zupełności wystarcza. Inaczej ma się sprawa z powołaniami do życia zakonnego i zakonno-misyjnego. My

właśnie odczuwamy ten brak. Dlatego też, w przypadku opuszczenia placówki przez współbrata, sprawy się komplikują i bywa ciężko.

SKĄD TE PROBLEMY?

Zostaliśmy z dwoma parafiami, z których jedna liczy 49 wiosek z kaplicami dojazdowymi, a druga 8. W każdej z tych parafii pracuje tylko jeden współbrat. Jeśli chodzi o mnie, to jeszcze przed rokiem również mieszkałem i pracowałem w parafii, ale musieliśmy ją oddać diecezji. W zamian za to wynajęliśmy małe mieszkanie, które teraz służy nam jako „dom werbistowski” w Kostaryce. Póki co mieszkam w nim sam i w dalszym ciągu obsługuję nasze centrum i księgarnię. Kłopoty personalne pogłębia fakt, że Kostaryka ma bardzo ograniczone prawa wizowe. Do tego kraju bez kłopotu mogą wjechać jedynie Europejczycy i mieszkańcy innych krajów Ameryki Łacińskiej. I to właśnie jest kłopotliwe, ponieważ, owszem, mamy kilku młodych współbraci, którzy przyjechali pracować w na-

szej Prowincji, jednak pochodzą oni z Azji i Afryki, a więc do Kostaryki nie mają prawa wjazdu. Wobec tego przeznaczają się do pracy w pozostałych dwóch krajach naszej Prowincji, tzn. w Nikaragui i Panamie. A jak wiemy, liczba powołań misyjnych w Europie ciągle spada, zresztą tak samo jak w Ameryce Południowej, stąd też mała nadzieja, że ktoś może nas wkrótce zasilić.

Cóż nam więc zostało? Dwoić się i troić, żeby utrzymać rytm pracy na normalnym poziomie oraz nieustannie prosić Pana żniwa, aby posłał nam nowych pracowników.

SKĄD ZAPAŁ?

I tu właśnie odczuwamy prawie namacalnie obecność Ducha Świętego w naszych działaniach. Jest to jedyne wytłumaczenie zapału, jaki ma-





O. Maciej w czasie kursu biblijnego

ją współpracę w tych nowych warunkach pracy. Często się spotykamy, rozmawiamy, planujemy, pomagamy sobie nawzajem. Mamy nadzieję, że już wkrótce rozpoczniemy pracę na rzecz powołań, która będzie bardziej zorganizowana i systematyczna. Ma nam w tym pomóc nasz kolega, właśnie przygotowujący się do pracy powołaniowo-formacyjnej. Zdajemy sobie sprawę, że z powołaniami nie jest tak, jak w matematyce: $2 + 2 = 4$, czyli wystarczy coś zrobić, zorganizować spotkanie czy rekolekcje, i powołania już będą. Nie. Dlatego zawsze modlimy się i prosimy „naszych” ludzi, aby modlili się o powołania razem z nami. Podczas prowadzonych przeze mnie kursów




Nad Rio Celeste



zdjęcia: Maciej Józefczak SYD

Na kostarykańskiej ulicy

i spotkań biblijnych zawsze jest chwila na modlitwę w tej intencji, o którą proszę też przyjaciół misji.

Z pewnością nie pozostaniemy tu sami przez dłuższy czas, to znaczy tylko we trzech. Przecież Panu żniwa też zależy na tym, aby Jego królestwo miało wielu współpracowników, gotowych do świadczenia o Jego miłości. Trzeba Go tylko wytrwale prosić. 

■ „MISJONARZ NA POST”

Ponad 4600 osób podjęło się modlitwy za polskich misjonarzy w Wielkim Poście, dzięki akcji „Misjonarz na Post”. „Teraz zachęcamy uczestników, by kontynuowali duchową opiekę przez cały rok”, stwierdził o. Marcin Wrzos OMI, pomysłodawca akcji.

„Na całym świecie pracuje 2078 misjonarzy z Polski, zatem każdego wspierały duchowo przynajmniej dwie osoby. To było solidne zaplecze duchowe dla misjonarzy. Co ciekawe, najchętniej wybierani byli misjonarze świeccy oraz bracia zakonnicy”, powiedziała Aleksandra Retman, koordynatorka inicjatywy. Werbiści stanowią największą grupę spośród polskich misjonarzy pracujących na misjach. Obecnie na wszystkich kontynentach pracuje ich ponad 330.

Do udziału w akcji zgłosiły się pojedyncze osoby, wspólnoty, a czasem rodziny. Patronat honorowy nad akcją objęli bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, oraz abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Inicjatywa „Misjonarz na Post” rozpoczęła się w Środę Popielcową, a zakończyła w Wielki Czwartek. Rozpowszechniały ją czasopisma misyjne, takie jak „Misjonarz”, „Misjonarze Kombonianie”, „Misje Sa-

lezjańskie”, „Echo z Afryki i innych kontynentów”, „Posyłam Was” oraz „Misyjne Drogi”. Projekt wspierali: Komisja Episkopatu Polski ds. Misji, Papieskie Dzieła Misyjne, stacja7.pl, deon.pl, Idący za Jezusem, a także @duchowni na Twitterze.

■ MEDAL DLA BRATA WERBISTY

Br. Stanisław Koszuta SVD otrzymał National Logohu Medal, wysokie odznaczenie Papui Nowej Gwineji, przyznawane za wybitną służbę w zawodzie, powołaniu, grupie branżowej lub dla całego społeczeństwa przez okres dłuższy niż pięć lat.

Br. Koszuta pochodzi ze Skierbszowa. W 1972 r. wstąpił do werbistów i pięć lat później złożył śluby wieczyste. Od 1979 r. pracuje w Papui Nowej Gwineji, cały czas w edukacji.

Założył lub odnowił trzy szkoły techniczno-zawodowe w diecezji Kundiawa i Madang. Ta, którą prowadzi obecnie, uchodzi za jedną z najlepszych w kraju. Uczęszcza do niej ponad 300 uczniów. Chłopcy, których jest zdecydowana większość, zdobywają przez dwa lata przygotowanie do pracy w zawodzie stolarza, mechanika samochodowego lub spawacza. Dziewczeta przygotowują się do pracy biurowej lub hotelarskiej.

Jak zaznacza br. Stanisław, zależy mu na tym, aby szkoły realizowały zasadę *ora et labora*, czego efektem jest spora liczba powołań do życia zakonnego i kapłaństwa. Absolwenci szkoły znajdują pracę w różnych firmach lub na stacjach misyjnych rozszaniach po całym kraju.

Uroczystość wręczenia medalu odbyła się w stolicy Papui 26 marca 2015 r. Br. Stanisław Koszuta otrzymał go z rąk gubernatora generalnego, sir Michaela Ogio. W uzasadnieniu napisano: „Za wybitną służbę edukacji i Kościołowi katolickiemu”.

■ SPOTKANIE RODZINY ARNOLDOWEJ

W dniach 20-22 marca br., w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie odbyło się weekendowe skupienie dla



O. Edward Sito SVD podczas prelekcji misyjnej

Wesprzyj duchowo misjonarza

MISJONARZ na post

www.misjonarznapost.pl

Patronat honorowy: Abp Stanisław Gądecki, Konferencja Episkopatu Polski; bp Jerzy Mazur, Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji

Patronat medialny: Misje, Echo z Afryki, Stacja 7.pl, Idący za Jezusem, Misjonarze, Deon.pl

animatorów i dobrodziejów dzieła misyjnego z Rodziny Arnoldowej. Wzięty w nim udział osoby z różnych regionów Polski. Organizatorem i prowadzącym zjazd był o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego, a w różne prace związane z całym przedsięwzięciem zaangażowani byli pracownicy Referatu i siostry Służebnice Ducha Świętego.

W programie spotkania znalazły się m.in.: spotkanie z s. Danutą Piasecką SSPS, która opowiedziała o jubileuszu 125 lat istnienia Misyjnego Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego, Msza św. koncelebrowana przez o. Józefa Węclawika SVD – rektora Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pienięż-

nie, o. Edwarda Sitę SVD – misjonarza z Togo, o. Andrzeja Danilewicza SVD – sekretarza ds. misji Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, jutrznie i niespory ze wspólnotą Domu św. Wojciecha oraz modlitwy prywatne uczestników, jak również Droga krzyżowa, Gorzkie żale, Różaniec w intencji powołań i Koronka do Bożego Miłosierdzia. Podczas niedzielnej Eucharystii został poświęcony obraz Jezusa Miłosiernego, dar Marii Szostak, który zostanie przekazany do jednej z togijskich parafii.

Dzięki projekcji filmów: „O. Maciej Malicki – misjonarz werbista w Zimbabwie”, „O. Marek Marciniak w Kasane”, „Dzieci Ventanas” oraz spotkaniu z misjonarzem o. Edwardem Sitą można było przenieść się na chwilę daleko poza własny dom i posłuchać o problemach innych ludzi oraz o ich wierze. Można też było uczestniczyć w wernisażu wystawy zatytułowanej „Więzienne lata Prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953-1956”. Film dokumentalny pt. „Uwięziony Prymas” oraz prelekcja Renaty Gieszczyńskiej z IPN uświadomiły słuchaczom wielkość misji Prymasa Tysiąclecia.

■ 80 LAT WERBISTÓW W CHLUDOWIE

18 marca br. minęło 80 lat od przybycia pierwszych werbistów do podpoznańskiego Chludowa, gdzie znajdują się Dom Misyjny św. Stanisława Kostki, nowicjat Polskiej Prowincji oraz parafia. Z tej okazji 20 marca w kaplicy Domu Misyjnego odprawiono Mszę św. dziękczynną, której przewodniczył bp Grzegorz Balcerek, biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej.

21 marca, w ramach obchodów rocznicowych, odbyło się sympozjum poświęcone osobie śp. o. Mariana Żelazka SVD, wyróżnionego za swoją działalność m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Nagrodą Dr. Radhanatha Sevy Sammana za posługę na rzecz trędowatych oraz nominacją do Pokojowej Nagrody Nobla.

„Ojciec Żelazek, który urodził się w 1918 r. w podpoznańskim Pałę-



projekt: Sławomir Błażewicz

XXI WERBISTOWSKA AKCJA POMOCY KIEROWCÓW NA RZECZ MISYJNYCH ŚRODKÓW TRANSPORTU – PIENIĘŻNO 2015

Drodzy Państwo!

Środki transportu w krajach misyjnych nie są luksusem, lecz narzędziem, które pomaga w pracy – w głoszeniu Ewangelii i w niesieniu pomocy potrzebującemu człowiekowi. Jeśli to możliwe, prosimy o wsparcie XXI Akcji św. Krzysztofa, której organizatorem jest Re-

ferat Misyjny Księża Werbistów w Pieniężnie. Każda, nawet najmniejsza ofiara i modlitwa ma znaczenie i jest nieoceniona.

Zapraszamy 26 lipca 2015 r., w niedzielę, na godz. 10.00 do kościoła Misyjnego Seminarium Duchownego Księża Werbistów w Pieniężnie na Warmii, na uroczystą Mszę św. w ramach nowenny ku czci św. Krzysztofa, w intencji darczyńców i ich rodzin, którzy włączyli się bądź włączą w tegoroczną akcję. Będziemy też modlić się za wszystkich, którzy ponieśli śmierć na naszych drogach. Jak zwykle, po Mszy św. nastąpi poświęcenie pojazdów, będzie spotkanie misyjne oraz okazja do zwiedzenia seminaryjnego parku i Muzeum Misyjno-Etnograficznego. Przy dobrej pogodzie będzie można odbyć niezwykły spacer w pobliskim rezerwacie „Dolina Rzeki Wąszy”.

Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniężnie

Referat Misyjny Księża Werbistów

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno

tel. 55 242 92 43, fax 55 242 93 92

konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg nr 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119

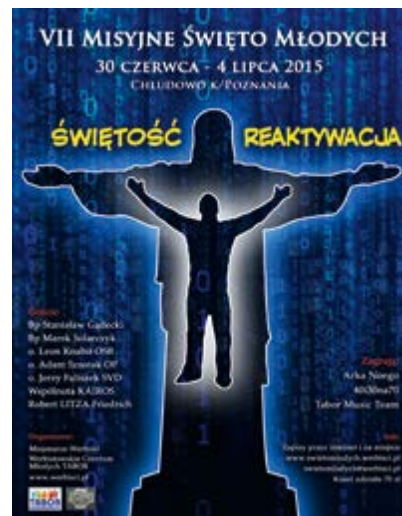
e-mail: refermis@werbisci.pl

www.seminarium.org.pl/referat; www.werbisci.pl

dzi, w 1937 r. rozpoczął nowicjat właśnie tu, w Chludowie. Podczas II wojny światowej był więźniem hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau, a dwa lata po święceniach kapłańskich, które przyjął w 1948 r. w Rzymie, został skierowany do pracy misyjnej w Indiach” – mówił o. Józef Michna SVD, rektor Domu Misyjnego w Chludowie.

Obchody rocznicowe stały się również okazją do przypomnienia postaci bł. o. Ludwika Mzyka SVD, rektora i pierwszego mistrza nowicjatu w Chludowie. Poniósł on śmierć w Forcie VII w Poznaniu, zamęczony 20 lutego 1940 r. przez hitlerowców. O. Ludwik, wraz z trzema innymi werbistami, został w 1999 r. beatyfikowany przez Jana Pawła II, w gronie 108 męczenników II wojny światowej.

za: werbisci.pl



projekt: Krzysztof Kolodyński SVD

Werbistowskie Centrum Młodych TABOR zaprasza na VII Misyjne Święto Młodych, które odbędzie się w Chludowie w dniach 30 VI - 4 VII br. Więcej o tym wydarzeniu w następnym numerze "Misjonarza". Chcesz wiedzieć teraz? – sprawdź na www.wcm.werbisci.pl

Gorąco pozdrawiam z Afryki! W imieniu siostr i pacjentów szpitala w Nkawkaw pragnę podziękować za kontener, zawierający przede wszystkim sprzęt medyczny potrzebny do wyposażenia naszego szpitala. Dotarł do nas 24 stycznia br. i zapewniam, że wszystko zostanie wykorzystane. Cieszymy się z tego sprzętu, bo wiemy, że jest on dobrej jakości (w przeciwieństwie do tego, który jest tu dostępny na rynku).

PORUSZAJĄCE WYDARZENIE

Chciałabym opowiedzieć jedną z historii, ukrytą pod liczbą 4114 – tyle bowiem dzieci urodziło się w ubiegłym roku w naszym szpitalu. To bardzo dużo, jak na nasze misyjne warunki. Co miesiąc



foto: Beata Grodz SSpS

Na Oddziale Położniczym w szpitalu w Nkawkaw

mamy ok. 300-400 porodów. Każde narodziny są wyjątkowe, szczególnie dla rodziców i najbliższych. Oto historia jednego z nich.

Pewnego dnia kobieta urodziła swoje dziecko przedwcześnie. Noworodek był bardzo mały, ale bardzo aktywny w pierwszych minutach życia. Umieściliśmy go w inkubatorze – tylko z nazwy, bo jest zepsuty, jednak zawsze zapewnia więcej ciepła i daje ochronę przed przeciągiem. Podłączyliśmy kroplówkę i tlen. Lekarz, chociaż był bardzo zajęty tego dnia, poproszony o wypisanie zleceń dla „najmniejszego z najmniejszych” przyszedł zobaczyć dziecko. Włożył rękę do in-

Beata Grodz SSpS • GHANA

Być znakiem sprzeciwu

kubatora, wysunął palec w kierunku chłopczyka i powiedział łagodnie: „Zaufaj mi”. Wtedy chłopczyk złapał go swoją małą rączką za palec. To było coś niesamowicie poruszającego! Piękny obrazek zaufania. Małeństwo było gotowe walczyć o swoje życie. Uwieczniłam to w moim sercu, żałując, że nie mam aparatu fotograficznego.

Kilka miesięcy później spotkałam małego Emanuela i jego mamę. Przyszli do szpitala na kontrolę. Chłopiec rozwijał się dobrze, z czego mama była bardzo zadowolona. To naprawdę było niezwykle, bo chłopczyk urodził się w siódmym miesiącu ciąży, ważąc 1600 g. Wiemy też, że matka próbowała usunąć dziecko przez zażycie ziół, które jednak nie zadziałały.

To tyle o tej historii.

O SZPITALU

Pozwólcie, że opowiem też nieco o szpitalu. Oddziały mieszczą się w parterowych budynkach: izba przyjęć, przychodnia, laboratorium, apteka, sala operacyjna, oddziały męski, żeński, dziecięcy oraz sala porodowa i położnictwo. Funkcjonują też porad-

nie dla kobiet, chorych na cukrzycę, nosicieli HIV i poradnia okulistyczna (bez okulisty). W szpitalu pracuje tylko siedem naszych siostr, reszta to personel lokalny.

W laboratorium pracuje s. Marcelina, na sali operacyjnej s. Elżbieta, na oddziale męskim siostra z Chile, wśród chorych na AIDS siostra z Ghany, w administracji siostry z Ghany i z Filipin oraz ja na położnictwie i sali porodowej. Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że umieralność okołoporodowa zarówno matek, jak i dzieci, stanowi tu wciąż duży problem. Pamiętajmy, że warunki są tu jednak afrykańskie i pracuje się tu po afrykańsku, tzn. inaczej.

Mentalność tutejszych ludzi jest naprawdę inna. Ale jest co podziwiać. I skupię się na tej „inności”, którą warto podziwiać. To przede wszystkim ich radosne usposobienie i optymistyczne nastawienie do życia. Oni zawsze szukają nadziei i wszędzie ją znajdują.

Kiedyś rozmawialiśmy o wspólnym przysłowiu, że „zawsze trzeba mieć nadzieję na najlepsze, ale być przygotowanym na najgorsze”. Wy-

szło wtedy bardzo jasno, że o wiele łatwiej jest im zatrzymać się na pierwszej części tego zdania... Ale tak realnie patrząc na pracę w szpitalu, to raczej trzeba być nastawionym na tę drugą część. No cóż, taka jest tutaj rzeczywistość.

są tu bardzo ważne. Dajemy też świadectwo, że zależy nam na biednych, od których nigdy nie możemy spodziewać się odpłaty. Czasem ma się wrażenie, że każdy musi tu walczyć czy troszczyć się o siebie. Tu trzeba być po prostu silnym, uwzględniając rów-

S. Beata w szpitalu



O. Józef Mazur SVD, s. Marcelina Gruszka SSpS i o. Stanisław Gergont SVD w Ghanie

niez klimat tropikalny, który nie jest sprzyjający dla człowieka. A tymczasem my świadczymy, że chcemy docierać do osób starszych czy chorych, które w tych trudnych warunkach nie potrafią już walczyć o siebie.

Na tych płaszczyznach jesteśmy często znakiem sprzeciwu, ponieważ postępujemy inaczej niż wszyscy. Prosimy więc nieustannie o modlitwę, jeszcze raz dziękując za serca otwarte na potrzeby tutejszych ludzi i prosimy Ducha Świętego, aby obdarował Was radością w codzienności i odwagą w pokonywaniu ograniczeń. Bóg zapłać.

zdjęcia: Marcelina Gruszka SSpS

ODCZYTYWAĆ ZNAKI CZASU

Wydawałoby się, że tu, w Ghanie, praca misyjna ma już wytyczoną drogę. A jednak ciągle znajduje się płaszczyzny, na których można być świadkiem nie tylko wiary, ale i wyrozumiałości i prawdy. Nasza modlitwa zawiera więc prośbę, abyśmy umiali odczytywać znaki czasu, również wtedy, gdy ma się wrażenie, że w Afryce czas się zatrzymał. Dajemy zatem świadectwo, że dzięki łasce Bożej stać nas na troskę o osoby, które nie są z naszej rodziny, klanu czy rodu. Dla tutejszych jest to często niezrozumiałe, ponieważ więzy krwi

W ghańskiej szkole





Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię...

Jezus z Nazaretu (Mk 16,15)



Msza św. w kaplicy w Trinidad Pampa, Boliwia. Odprawiający – o. Mariusz Mielczarek SVD



www.werbisci.pl

CZERWIEC • 2015

Wszyscy jesteśmy wezwani do misyjnego „wyjścia”.

papież Franciszek, adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 20

PROGRAM IV KRAJOWEGO KONGRESU MISYJNEGO 12-14 CZERWCA 2015 R.

Organizator: Komisja Episkopatu Polski ds. Misji oraz Papieskie Dzieła Misyjne

Hasło: „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału”

Patron: św. Jan Paweł II

DZIEŃ I – PIĄTEK, 12 CZERWCA

Konferencja naukowa na UKSW w Warszawie

9.30 – powitanie i wprowadzenie w tematykę obrad, bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji

Prelegenci: kard. Fernando Filoni – Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów, abp Henryk Hoser SAC, bp Jan Piotrowski

14.00 – panel dyskusyjny w 10. grupach tematycznych

18.00 – Msza św. w katedrze św. Floriana pod przewodnictwem abp. Celestino Migliore, nuncjusza apostolskiego w Polsce

21.00 – Apel Jasnogórski z Częstochowy pod przewodnictwem bp. Adama Szala

DZIEŃ II – SOBOTA, 13 CZERWCA

Dziecięca Stacja Kongresowa

Torwar, ul. Łazienkowska 6A w Warszawie

10.30 – Msza św. pod przewodnictwem bp. Rafała Markowskiego

Program: spotkania z misjonarzami, wizyta kard. Fernando Filoniego, warsztaty w krążgankach Torwaru, musical „Jonasz”, misyjny Różaniec

14.30 – zakończenie

Młodzieżowa Stacja Kongresowa

bazylika Najświętszego Serca Jezusowego, ul. Kawęczyńska 58 w Warszawie

Program: koncert Darka Malejonka, konferencja ks. Adama Parszywki SDB, świadectwa misjonarzy, występ zespołów misyjnych, wizyta kard. Fernando Filoniego, Koronka do Miłosierdzia Bożego

18.00 – Msza św. na placu Grzybowski (kościół Wszystkich Świętych)

19.30 – procesja z krzyżem ŚDM do bazyliki Świętego Krzyża

20.00 – „Wieczór Chwały” i **21.00** – Apel Jasnogórski

Stacja Kongresowa dla Dorosłych

kościół Wszystkich Świętych, pl. Grzybowski 3/5 w Warszawie

Program: konferencja o. Jana J. Stefanów SVD i ks. Grzegorza Wity, świadectwa misjonarzy, filmy misyjne, Koronka do Miłosierdzia Bożego w różnych językach, prelekcja podróżnika o wkładzie polskich misjonarzy w lokalny Kościół i kultury, nabożeństwo misyjne z Litanią do Serca Jezusowego

18.00 – Msza św. pod przewodnictwem kard. Fernando Filoniego z homilią kard. Kazimierza Nycza

Po Mszy św. procesja z krzyżem i ikoną ŚDM do bazyliki Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, adoracja i Apel Jasnogórski.

DZIEŃ III – NIEDZIELA, 14 CZERWCA

W ARCHIDIECEZJACH I DIECEZJACH POLSKI

7.00 – Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach pod przewodnictwem bp. Andrzeja Jeża, transmisja telewizyjna

9.00 – Msza św. w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie pod przewodnictwem bp. Jerzego Mazura SVD, przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, transmisja radiowa

13.00 – Msza św. w bazylice kolegiackiej w Poznaniu pod przewodnictwem abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, transmisja „Telewizji Polonia”

We wszystkich archidiecezjach i diecezjach w Polsce Msza św. kongresowa pod przewodnictwem pasterzy archidiecezji i diecezji. W parafiach Msze św. kongresowe i festyny misyjne.



for. archiwum Mariusza Mielczarka SVD

Kongres Misyjny w Rosji



Jakub Błaszczyszyn SVD • ROSJA

Pośród nas ponownie zabrzmiało słowo „misje”

Było zapewne wiele powodów, dla których jesienią 2013 r. biskupi, zebrani na plenarnym posiedzeniu Konferencji Episkopatu Rosji, podjęli decyzję o zwołaniu czterech ogólnorosyjskich kongresów Kościoła katolickiego. Najważniejszy motyw przyświecający pasterzom to upamiętnienie 50. rocznicy Soboru Watykańskiego II, decyzje którego dotarły za żelazną kurtynę z dwudziestokilkuletnią zwłoką, a i po dziś dzień w wielu aspektach są zadaniem wciąż do zrealizowania.

Każda z czterech rosyjskich diecezji zobowiązała się do przeprowadzenia kongresu z udziałem przedstawicieli pozostałych diecezji. W maju 2014 r. saratowska diecezja św. Klemensa podjęła temat małżeństwa i rodziny. W listopadzie tegoż roku w St. Petersburgu odbył się Kongres Misyjny zorganizowany przez archidiecezję w Moskwie. Na Boże Ciało w bieżącym roku diecezja w Nowosybirsku zaprasza na Kongres Eucharystyczny, a w pierwszych dniach Adwentu diecezja w Irkucku – na Kongres Maryjny. I będzie to już drugi Kongres Maryjny w Irkucku, pierwszy odbył się z okazji konsekracji katedry irkuckiej w 2000 r.

I choć wszystkie podejmowane kwestie dotyczą niezwykle istotnych zagadnień wiary i życia chrześcijańskiego w złożonej postsowieckiej rzeczywistości, to jednak sprawa misyjności Kościoła katolickiego wywołuje tu osobliwe reakcje, i to bardziej środowisk niekatolickich aniżeli sa-



Podczas koncertu wspólnoty chrześcijan z Korei

mych wiernych. Od misjonarza – według tych środowisk – całkiem blisko do agitatora lub zajmującego się prozelityzmem funkcjonariusza Watykanu, który w ten czy inny sposób, często bardzo podstępny – wykorzystując np. przysłowiowy talerz zupy – zajmuje się „nawracaniem” prawosławnych. Przybyli na początku lat dziewięćdzie-



Rodzina z Korei w czasie koncertu w dniach Kongresu

siątych ub.w. kapłani i siostry zakonne dobrze pamiętają sugestię, by nie używać pewnych słów, jak „misje” czy „misjonarz”, dających niektórym powod do lamentów i niesłusznych posądzeń. Misje objęła cenzura.

Musił się z tym liczyć i abp Paolo Pezzi, ordynariusz archidiecezji Matki Bożej w Moskwie, gdy podjął się organizacji dzieła, którego hasło brzmiało dość ryzykownie: „*Ad gentes* – o niezmiennej aktualności misyjnego posłannictwa Kościoła”. Przedmiotem refleksji i dyskusji, a przede wszystkim modlitwy miał stać się Kościół w swojej najgłębszej istocie – jako posłany do narodów, misyjny, zarówno w wymiarze lokalnym, jak i uniwersalnym. Świadomość ta winna wypełnić codzienne życie wspólnot i każdego wiernego – nawet wtedy, gdy sami borykają się z trudnościami i potrzebują pomocy.

WSZYSCY ZAANGAŻOWANI, PŁASZCZYZNY PRZYGOTOWAŃ

Z prośbą o przygotowanie Kongresu abp Pezzi zwrócił się do werbistów Regii Ural, a poprzez nich do całej misyjnej Rodziny Arnoldowej od lat posługującej w Rosji. Zasadniczą ideą,



jaka od początku przyświecała organizatorom, było włączenie do prac nad Kongresem jak najszerszych kręgów duchowieństwa, zakonów i wiernych, gdyż ważniejszy aniżeli samo spotkanie jest proces przygotowania. Wydarzeniem, jakim jest Kongres, ma żyć cała wspólnota diecezjalna, promieniując na pozostałe diecezje, a nie grupa szczęśliwców, którym dane będzie przyjechać do Petersburga na parę dni. Z tej też racji zaplanowano, aby prace Kongresu przebiegały niezależnie na dwóch poziomach: lokalnym i centralnym.

Począwszy od 26 października do 9 listopada ub.r. problematyką misyjną żyły parafie, małe wspólnoty, a nawet rodziny. Modlitwy, katechezy dla dzieci i młodzieży, stosowne zajęcia, spotkania i prezentacje z pewnością przyczyniły się do pogłębienia świadomości misyjnej wiernych. Pomocą były różnego rodzaju materiały, opracowane specjalnie na tę okazję przy współpracy diecezjalnych komisji katechetycznych, a także ludzi świeckich służących swoimi umiejętnościami szczególnie w zakresie komunikacji masowej, dziennikarstwa, szeroko pojętej twórczości.

Centralne uroczystości odbyły się w dniach 7-9 listopada ub.r. w Sankt Petersburgu. Dlaczego nie w Moskwie,

gdzie mieści się katedra metropolii? Pomijając dobrze rozwiniętą strukturę kościelną, północna stolica Rosji jest miastem, w którym bogata historia, kultura i tradycje, w tym i Kościół katolicki, przenikają się z różnymi prądami współczesności, takimi jak postęp naukowo-techniczny, uprzemysłowienie, rozwój kultury i sztuki, turystyka. Wszystko to sprawia, że dla wielu miasto stało się celem migracji w poszukiwaniu lepszego życia, zdobycia wykształcenia czy też wypoczynku i duchowego ubogacenia. W ten sposób gród św. Piotra nad Newą – na tle innych rosyjskich metropolii – stanowi szczególnie misyjne wyzwanie. Przede wszystkim zaś daje, przynajmniej w pewnym stopniu, odczuć i zrozumieć, czym żyje Kościół powszechny i do kogo jest obecnie posłany przez Zbawiciela w skali uniwersalnej.

Prace Kongresu postępowały wielotorowo, z wykorzystaniem całego „katolickiego potencjału” miasta nad Newą, tak w wymiarze struktur, jak i personelu. Dla wielu ta misyjna przygoda kongresowa rozpoczęła się na długo przed 7 listopada, dniem oficjalnej inauguracji. Jedno jest pewne, dla wszystkich było to po raz pierwszy!

Nad misyjnym świętem dzieci wspólnie pracowało grono katechetów

z różnych parafii. Zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego przystąpiły do pracy i same dzieciaki, jeżdżąc palcem po mapie w poszukiwaniu misyjnych przyjaciół w dalekich krajach. Ciekawym przedsięwzięciem było misyjne czuwanie młodzieży, w ramach którego nad zagadnieniami wiary w zmieniającej się rzeczywistości w różnych częściach świata pochylili się przedstawiciele wielu narodowości i kultur, pracujący czy studiujący w mieście nad Newą. I nie wszyscy z nich byli chrześcijanami! Szczególnie licznie przybyli na misyjne spotkanie członkowie kół Żywego Różańca. Mogli oni naocznie przekonać się, jak cenna jest ich codzienna modlitwa za misje i misjonarzy, kiedy wsłuchali się w świadectwa tych, którzy przyjechali z daleka lub jakąś część swego życia i serca oddali misjom.

Wreszcie konferencja teologiczno-pastoralna, która odbyła się w tych dniach w gmachu Seminarium Duchownego Maryja Królowa Apostołów w Petersburgu. Udział w niej wzięli biskupi katoliccy Rosji oraz nuncjusz apostolski Ivan Jurkovič. Ponad 100 przedstawicieli czterech rosyjskich diecezji katolickich prowadziło rozważania nad misyjną naturą Kościoła w kontekście sytuacji wspólnoty katolików w Rosji oraz nad drogami



Msza św. zamykająca Kongres Misyjny w Rosji

ożywienia świadomości i aktywności misyjnej wiernych w parafiach. Jednym z punktów obrad było podzielenie się dotychczasowym doświadczeniem działalności misyjnej, zastanowienie się nad potrzebami Kościoła powszechnego, poza granicami Rosji, w tym także i problemem powołań i znaczeniem modlitwy w życiu codziennym.

Wykłady, prezentacje, świadectwa misjonarzy oraz uczestników przybyłych z innych kręgów kulturowych, jak również praca w małych grupach przeplatały się ze spotkaniami i dyskusjami o charakterze nieformalnym, wspólną modlitwą i Eucharystią, której towarzyszył specjalnie na tę okazję skomponowany hymn Kongresu.

MIĘDZYNARODOWY CHARAKTER, WIELE ŚWIECKICH

Doskonałym czynnikiem sprzyjającym pracy Kongresu był jej międzynarodowy charakter. Wśród uczestników, pomijając rosyjską mozaikę etniczną, znalazło się 18 różnych narodowości ze wszystkich kontynentów świata. W ich gronie – wielu ludzi świeckich, których Opatrzność zawiodła do Rosji, być może właśnie dlatego, by tu nie tylko studiować i zarabiać, ale także być świadkiem Chrystusa i mocy je-

go Ewangelii. Misja nie jest dziś misją pewnych wybranych osób, ale całej wspólnoty Kościoła, w sposób szczególny więc także świeckich, którzy nie tyle są wezwani do współpracy z misjonarzami, ile wraz z nimi są współodpowiedzialni za dzieło misyjne Kościoła. Ten motyw jak echo pobrzmiwał podczas całego Kongresu i został znakomicie przyjęty przez świeckich, którzy – jak się okazało – stanowili zdecydowaną większość wśród uczestników.

GŁOS ARCYBISKUPA I ŚWIADECTWA

Właśnie w tym duchu wygłosił wykład inauguracyjny abp Paolo Pezzi. Ordynariusz archidiecezji Matki Bożej w Moskwie mówił o świadectwie chrześcijańskim jako gotowości na męczeństwo, które jest najwyższą formą miłości. Wskazał, że męczeństwo chrześcijan jest rezultatem nienawiści, jaką wzbudzają oni, będąc świadkami Prawdy i zachowując postawy moralne odmienne od głoszonych i praktykowanych w świecie. Najwyższą formą świadectwa jest wtedy przebaczenie i oddanie życia za nieprzyjaciół.

Popularne rozumienie misji zostało pogłębione teologicznym spojrzeniem w duchu Soboru Watykańskiego II, nauczaniem ostatnich papieży oraz perspektywą współczesnych poszukiwań misjologicznych. Nowe po-

dejście, jak *inter gentes* i *trans gentes* stanowiły przedmiot rozmów i dyskusji uczestników. Jeden z rodaków Ojca Świętego, duchowny rodem z Argentyny, nakreślił tzw. kodeks Franciszka – jego widzenie misji zwracające szczególną uwagę na współczesne areopagi misyjne, którymi są młodzież, ubodzy i uchodźcy.

Na tle różnych świadectw w sposób szczególny brzmiały wspomnienia bp Józefa Wertha SJ, który podzielił się historią swojej wiary i po-



zdjęcie: Jakub Błaszczyszyn SVD

wiedział o tym, jak w warunkach sowieckiego ateizmu kształtowało się jego doświadczenie Boga, jak rozpoznał powołanie i przygotowywał się do kapłaństwa w tajnym seminarium duchownym. Dla słuchających go seminarzystów, a także ludzi młodych, którzy nie zaznali prześladowań za wiarę, jego świadectwo brzmiało wyjątkowo autentycznie i wymagająco.

Konferencji towarzyszyła wystawa misyjna, powstała przy współudziale Referatu Misyjnego w Pieniężnie. Osiemnaście bogato ilustrowanych tablic z ciekawymi eksponatami przyjechało prosto z Polski. Ku ucieście dzieci, prawie wszystkie można było dotknąć, a na niektórych nawet zagrać! W klasztorze franciszkanów zaprezentowano wystawę tłumaczeń Pisma Świętego na języki narodów Rosji.

DZIĘKCZYNIENIE ZA DAR POŚLANIA DO NARODÓW

Ostatni dzień Kongresu, 9 listopada, stał się prawdziwym świętem Kościoła, który dziękuje swemu Panu za dar posłania do narodów. W wypełnionej po brzegi bazylice Wniebowzięcia NMP, udekorowanej elementami nawiązującymi do tematyki misyjnej, pod przewodnictwem bi-

skupów została odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana. Wśród wiernych można było zauważyć wiele twarzy przypominających o uniwersalnym i powszechnym charakterze Kościoła. To wielkie bogactwo kulturowe i etniczne petersburskich parafii, co niestety często umyka świadomości nawet samych duszpasterzy!

Po liturgii odbył się koncert misyjny, na którym ubrani w tradycyjne stroje i nierzadko przy akompaniamencie egzotycznych dla europejskiego ucha instrumentów, wystąpili przedstawiciele różnych krajów i kontynentów. I choć nie wszyscy z nich ukończyli konserwatorium, to wszyscy tego dnia zasłużyli na miano artystów! Finalnym akordem był poczęstunek kuchni misyjnej dla wszystkich, również przygotowany siłami różnych etnicznych grup, serwowany w strojach, jakich nie powstydzilaby się ekskluzywna restauracja.

Kongres Misyjny *ad gentes* w Rosji dobiegł końca. W Kościele katolickim w Rosji ponownie, czy też w końcu, zabrzmiało słowo „misje”, z całą głębią tajemnicy, jaką niesie, i odpowiedzialności, do jakiej wzywa – i to jest najprawdopodobniej najważniejszy owoc tego wydarzenia. „W pewnym sensie to ponowne narodziny Kościoła, odrodzenie pojmowania misji w różnych aspektach i różnych sytuacjach, w których się znajdujemy” – można było wielokrotnie usłyszeć w podsumowaniach.

AD INTRA CZY AD GENTES?

I jeśli troska o wiarę najbliższych, zarówno krewnych jak i znajomych czy sąsiadów, jest wśród wiernych dość powszechnie rozpoznawana, to już nakaz misyjny w aspekcie uniwersalnym zdecydowanie rzadziej. Praca na rzecz odrodzenia życia religijnego we własnej społeczności przysłoniła w pewien sposób odpowiedzialność za ewangelizację *ad gentes*. Niestety, ale ugruntował się pewien schemat, zawężający pole myślenia i działania:

„To do nas mają przyjeżdżać księża, i to nam winny pomagać instytucje kościelne, bo my jesteśmy Kościołem w potrzebie, gdyż to nas prześladowano i niszczone. Mamy dość pracy u siebie. O innych zatroszczymy się, jak będziemy mieli odpowiednie środki i dysponowali personelem”.

Nierzadko opinie te wygłaszają ludzie bezpośrednio związani z hierarchią kościelną. Utwierdza ich w tym, poniekąd, brak jakichkolwiek struktur diecezjalnych czy ogólnorosyjskich o charakterze misyjnym, jak komisje misyjne czy Papieskie Dzieła Misyjne. W kalendarzu liturgicznym próżno szukać Niedzieli Misyjnej, zaś kościelne portale internetowe rzadko informują o radościach i troskach Kościoła w innych częściach świata.

Kongres wyraźnie polemizował z tym jednostronnym podejściem, starając się wprowadzić równowagę pomiędzy ewangelizacją własnego środowiska i tą zwróconą *ad gentes*. W swojej homilii na zakończenie Kongresu abp Paolo Pezzi zaapelował o właściwe umisjnienie życia parafialnego, które winno bazować na współodpowiedzialności duchowieństwa i świeckich za dzieło ewangelizacji. Jako najważniejsze przejawy wskazał: osobistą i wspólnotową modlitwę za misje, zwłaszcza tę na różańcu, odpowiedzialne podejście do misyjnych inicjatyw Kościoła, takich jak np. Niedziela Misyjna, oraz ofiarowanie cierpień w intencji misji i misjonarzy na całym świecie.

Czy nastąpi przełom? Czy za uroczystym powrotem słowa „misje” do języka kościelnego pójdą konkretne decyzje i działania odbudowujące świadomość misyjną? Czas pokaże. Niech nas w tym wspomaga orędownictwo Tej, która od początku patronowała kongresowemu dziełu: „Gwiazdo nowej ewangelizacji, pomóż nam zająśnić świadectwem komunii, służby, żarliwej i ofiarnej wiary, sprawiedliwości i miłości do ubogich, aby radość Ewangelii dotarła aż po krańce ziemi i żadne peryferie nie zostały pozabawione jej światła” (papież Franciszek, *Evangelii gaudium*).



Z misyjnej kuchni...



Janusz Brzozowski SVD

O. Bronisław Poćwiardowski SVD (1925-2009)

Jego marzeniem była praca misyjna w dalekiej Argentynie. Bóg pokierował jego kapłańskim życiem inaczej, powierzając mu szerzenie idei misyjnej w Polsce.

Bronisław Poćwiardowski urodził się 23 stycznia 1925 r. w Jeżewie, powiat Świecie, w rodzinie Waleriana i Franciszki z domu Żurek. Szkołę podstawową w rodzinnej miejscowości ukończył w 1939 r. Po wojnie rozpoczął naukę w gimnazjum pedagogicznym w Chełmnie i od 1947 r. kontynuował ją w Niższym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Górnej Grupie. W 1948 r. rozpoczął nowicjat zakonny w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. Tam też 8 września 1950 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W latach 1950-1956 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym



for. Archiwum SVD

O. Bronisław Poćwiardowski SVD

Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie, gdzie 8 września 1955 r. złożył śluby wieczyste, a 23 października tegoż roku przyjął święcenia diakonatu. Tam też 19 sierpnia 1956 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Mariana Janowskiego.

Rok później otrzymał przeznaczenie na misje w Argentynie. Do wyjazdu jednak nie doszło, gdyż władze państwowe odmówiły mu wydania paszportu. Został wówczas skierowany do pracy duszpasterskiej najpierw w Elblągu (1957-1958), a później w Laskowicach Pomorskich (1958-1959). W latach 1959-1967 był administratorem parafii w Krzywinie Gryfińskim k. Szczecina. Miał tam pod swoją opieką cztery kościoły. Ponadto pełnił obowiązki dziekana dekanatu Krzywin oraz spowiednika siostr michalitek i okolicznych księży. Przez kolejne trzynaście lat pracował jako referent misyjny w Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie. W latach 1976-1984 pełnił urząd Sekretarza ds. Misji Polskiej Prowincji. Zadaniem jego była tro-

ska o misjonarzy wyjeżdżających na misje, już tam pracujących oraz przebywających w kraju na urlopie czy leczeniu.

Był to najbardziej aktywny okres w jego życiu. Szerzył ideę misyjną poprzez wystawy, filmy i spotkania misyjne, brał udział w licznych sympozjach misyjnych i misjologicznych organizowanych w kraju i za granicą. Pragnąc pogłębienia świadomości misyjnej w Kościele polskim, w latach 1970-1980 samodzielnie redagował i wydawał biuletyn „Serwis Misyjny”, który docierał do szerokiego kręgu czytelników. Był też przez lata członkiem Archidiecezjalnej Kom-

sji Misyjnej w Poznaniu. To jego zasługą było, że 3 czerwca 1979 r. w Gnieźnie papież Jan Paweł II wręczył dwunastu werbistowskim misjonarzom krzyże misyjne. W następnych latach był przełożonym Domu Królowej Apostołów w Rybniku (1984-1986), referentem misyjnym w Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie (1986-1991) oraz dyrektorem Kolportażu Wydawnictwa Księży Werbistów „Verbinum” w Laskowicach Pomorskich (1991-1993). W późniejszych latach z racji wieku i dolegliwości zdrowotnych przebywał już na stałe w Domu św. Arnolda Jansseny w Laskowicach Pomorskich. W tym czasie zajął się opracowaniem historycznym dziejów tegoż domu, parafii oraz okolicy. W 1998 r. wydał książkę pt. „Księża Werbiści w Laskowicach”. W roku 2000 ukazała się kolejna pozycja jego autorstwa pt. „Laskowice Pomorskie. Zarys dziejów”. Zmarł nagle na zawał serca 25 września 2009 r. Spoczął w kwaterze werbistowskiej na cmentarzu parafialnym w Laskowicach.

Jerozolima była, jest i pozostanie jedynym miejscem budowania religijnej tożsamości żydów, chrześcijan i muzułmanów. Bywało jednak w niektórych okresach historii, że jedna z tych trzech grup religijnych uzurpowała sobie prawo do wyłączności i próbowała zawładnąć tym miejscem, co zawsze prowadziło do bolesnych konfliktów.

Wielkie znaczenie w Jerozolimie dla wyznawców trzech religii mono-teistycznych ma Góra Oliwna. Z jej szczytu roztacza się wspaniały widok na miasto, po jednej stronie, a po drugiej rozpościera się Pustynia Judzka. Na Górze Oliwnej znajduje się wiele miejsc uświęconych tradycjami religijnymi. Stąd, wg tradycji, po zmartwychwstaniu Jezus wstąpił do domu Ojca. Jest tam też Dom Pokoju (Home of Peace) prowadzony przez siostry elżbietanki. Zgromadzenie to ma w Jerozolimie trzy domy: stary i nowy Dom Polski, oba służące głównie pielgrzymom z naszego kraju, oraz ten na Górze Oliwnej.

Dom Pokoju powstał po sześciomiesięcznej wojnie w 1967 r., gdy sporo dzieci, szczególnie palestyńskich, zostało sierotami i znalazło się na ulicy. Wiele było też porzuconych przez rodziców, którzy wpadli w pułapkę narkomanii. Siostry elżbietanki zaczęły je gromadzić w pośpiesznie zbudowanym sierocińcu. Od tamtej pory zwykle przebywa tam 25-30 podopiecznych, którymi zajmują się trzy siostry i trzy wolontariuszki, najczęściej z Europy. Dzieciaki to sieroty lub półsieroty pochodzące z różnych środowisk i religii – najwięcej jest muzułmańskich, ale są także z rodzin katolickich, prawosławnych oraz imigrantów różnych wyznań. Rząd nie wspomaga tej inicjatywy finansowo, dom utrzymuje się tylko z życzliwości ludzi wyculonych na ludzką biedę. Zdziwia w nim schludność, czystość i porządek.

Wystrój i struktura wewnętrzna nie przypominają domu dziecka, ale duży dom rodzinny. Dzieci, niezależnie od religii, chodzą do katolickich szkół. Bez pomocy siostr nie miałyby szans na zdobycie edukacji, może poza pod-



Konrad Keler SVD

Dzieci promotorami pokoju

stawowymi umiejętnościami czytania i pisania. Tu otrzymują wszystko, co niezbędne do życia i do szkoły. Niektóre pozostają w Domu aż do 16. roku życia, kiedy stają się bardziej samodzielne lub znajdują pomoc innych instytucji.

Dom Pokoju jest stosunkowo mały i nie może zaradzić wielkim potrzebom. Jest jednak niezwykle inicjatywą, rozchodzącym się z Góry Oliwnej światłem Ewangelii życia. Nie można odpowiedzieć na wszystkie problemy dzieci bezdomnych, nie można przygarnąć wszystkich dzieci będących w potrzebie, te ograniczenia jednak nie usprawiedliwiają bezczynności. Zawsze można coś zrobić, pomóc choćby niewiele, a to promieniuje na wrażliwe dusze, które z kolei mogą się przyczynić do pomnożenia oaz dobroci i miłosierdzia. Przez Dom Pokoju w prawie pięćdziesięcioletniej historii przewinęło się paręset dzieci. Tam uczą się żyć w pokoju w tym mieście, które urzeka, ale jest też nabrzmiałe od konfliktów, od wyjątkowo trudnych problemów międzyreligijnych i kulturowych. Dzieci, mimo iż wywodzą się z różnych doświadczeń wiary, uczą się razem modlić, razem pracować, razem śmiać i bawić. Z tego wyjątkowego miejsca na Górze Oliwnej optymistyczniej spogląda się na Jerozolimę.

Dom Pokoju stał się środowiskiem, gdzie dzieci nie tylko uczą się żyć w pokoju, ale same są jego promotorami. Mistrz z Nazaretu dwa tysiące lat temu właśnie na tej ziemi, która tak potrzebuje pokoju, wypowiedział słowa: *Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego* (Łk 18,17). Potrzeba nam tego dziecięcego spojrzenia, bez uprzedzeń, na drugiego człowieka, otwarcia się na innych życzliwym sercem i umysłem poszukiwacza niebojącego się za-



Dom Pokoju prowadzony przez siostry elżbietanki



Kaplica u sióstr elżbietanek



Dzieci w Domu Pokoju w Jerozolimie

dawania pytań. To dzieci mają największą odwagę bycia z rówieśnikami niezależnie od różnic religijnych, narodowościowych i społecznych, ba-

wienia się razem, łatwego komunikowania się. O wiele łatwiej niż starsi mogą one żyć w pokoju.



Radujmy się!

Twoja Radość jest siłą mego serca,
Twoja Radość jest życiem mej wiary.
Niechaj smutek nie włada mą duszą,
A Nadzieja nauczy mnie patrzeć.

Ref:

Skoro Bóg z nami jest,
Radujmy się! Weselmy się!
Jego Duch rozpala w nas
świadcstwa moc i wiary blask!

Świat jest pełen wciąż nowych wyzwań,
Więc zaprasza nas Bóg do twórczości.
Skoro żyjesz – nie będziesz stać w miejscu,
Dał nam Bóg Ducha Kreatywności!

Ref:

Bóg nas pierwszy pokochał i wybrał,
Dał nam Siebie całego za darmo.
Nie możemy o tym nie mówić!
Tylu jeszcze Go wciąż nie poznało...

Ref:

hymn IV Krajowego Kongresu Misyjnego
tekst: Mariusz Kozubek
za: www.misje.pl



W N'zeto,
Angola

Po Mszy św. podczas uroczystości odpustowych w Cacucaco, Angola

zdjęcia: Marta Sojka SSps





PANAMA



foto: Józef Gwóźdź SVD

W okolicach indiańskiej osady na archipelagu Bocas del Toro, Panama

Na historię Panamy zawsze największy wpływ miało jej strategiczne położenie. Przed przybyciem Hiszpanów do Ameryki Środkowej Panama była zamieszkaana przez Indian Cuevas i Cocole. Rdzenni mieszkańcy znani byli m.in. z tworzenia pięknej polichromicznej ceramiki. Kres indiańskiej cywilizacji położyli Hiszpanie. Pierwszy na ziemi dzisiejszej Panamy dotarł Rodrigo de Bastidas z Sewilli, lecz to Vasco Núñez de Balboa w 1513 r. odkrył, że niedaleko, na zachód od wybrzeży morza, rozciąga się kolejny wielki ocean.

Od tamtej pory dzieje tego kawałka lądu na zawsze będą związane z handlem. Już na początku XVI w. Hiszpanie zaczęli wykorzystywać Panamę jako szlak handlowy, przewożąc tędy z Pacyfiku do Atlantyku peruwiańskie skarby. Trasa, stworzona przez Hiszpanów i biegnąca przez panamską dżunglę, nazywana była przez nich Królewską Drogą. Europejscy koloniści, podporządkowując sobie ziemię, nie tylko doprowadzili do usunięcia z nich rdzennych mieszkańców, ale



niemal całkowicie splądrowali prekolumbijskie zabytki.

Hiszpańskie panowanie na terenie dzisiejszej Panamy trwało 300 lat. Pod koniec XVIII w. Hiszpania zaczęła tracić swoje wpływy zarówno w Europie, jak i na świecie. Choć Królewska Droga była dość krótka, to prowadziła ona przez trudno dostępną dżunglę, co z czasem stawało się coraz bardziej kosztowne. Transport stawał się jeszcze bardziej nieopłacalny ze względu na grasujących na Morzu Karaibskim piratów. Ostatecznie Hiszpanie utracili kontrolę nad Panamą w 1821 r., lecz jej mieszkańcy musieli czekać niemal 100 kolejnych lat na całkowitą niezależność, ponieważ początkowo Panama była częścią Wielkiej Kolumbii.

Kiedy w 1903 r. uzyskała niepodległość, szybko z pomocą dla nowego państwa pospieszyły Stany Zjednoczone. Pomoc nie była jednak bezinteresowna, bo Amerykanie mieli plany budowy kanału, łączącego dwa oceany. Prace nad kanałem rozpoczęły się w 1904 r., a ukończono je już 10 lat później. Administracją kanału do 1999 r. zajmowały się Stany Zjednoczone, co miało także bezpośredni wpływ na politykę Panamy, w którą USA nieustannie się angażowały. Nie obyło się bez poważnych konfliktów między dwoma państwami, np. w 1989 r. Amerykanie przeprowadzili inwazję na Panamę i aresztowali jej przywódcę, gen. Manuela Noriegę, któ-

Panama:

- powierzchnia: 75,420 km² (118. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 3,6 mln (131. miejsce na świecie)
- stolica: Panama
- język urzędowy: hiszpański
- religie: katolicy 85%; protestanci 15%
- jednostka monetarna: balboa (PAB)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca według parytetu siły nabywczej (PPP): 16 500 USD (2013 r.)

ry już na terenie USA został skazany za handel narkotykami.

Dziś kanał, który zarządzany jest przez Panamczyków, stanowi podstawę gospodarki ich kraju. Daje on zatrudnienie ok. 9000 osób, przynosi skarbowi tego środkowoamerykańskiego państwa ponad miliard dolarów rocznie, a wszystkie związane z nim działalności i dziedziny gospodarki tworzą ok. 80 proc. PKB. Wszystko wskazuje jednak na to, że Panama będzie zmuszona do dywersyfikacji swojej gospodarki lub czeka ją poważny kryzys, ponieważ w Nikaragui ruszyły prace przy budowie konkurencyjnego kanału, który ma mieć większą przepustowość niż ponad stu-letni kanał w Panamie.

oprac. Małgorzata Madej
na podstawie: cia.gov; panamadotcom.com,
ecotourismpanama.com



O. Józef Gwóźdz SVD w wiosce Serro Brujo u Indian Ngobe

pa, którą stanowią emigranci z wielu krajów. Osiedlili się oni w tym miejscu albo próbując czerpać zyski z turystyki, albo po prostu chcąc uciec od zgiełku świata. Ogółem mieszka tu 16 tys. osób.

Karaiby – tak bardzo egzotyczne i reklamowane jako raj dla turystów – są rzeczywiście przepiękne i ich przyroda może urzekać. Kiedy jednak mieszka się tutaj dłużej niż wakacyjne dwa czy trzy tygodnie, oprócz piękna przyrody dostrzega się wyraźnie istnienie zupełnie innej rzeczywistości. Rzeczywistości stworzonej już przez nas – ludzi. Obok siebie egzystują tu dwa skrajnie odmienne światy. Z jednej strony malownicze wyspy, a na nich luksusowe hotele i bogaci turyści wraz z całym pozytywnym i negatywnym zapleczem. Turystyka umożliwia rozwój ekonomiczny i zapewnia pracę wielu ludziom, ale jednocześnie stanowi zagłębienie narkotyków, prostytucji, przestępczości i różnego rodzaju zagrożeń. Drugi świat to te same piękne wyspy, a na nich skrajnie biedni ludzie, niechciani Indianie, slumsy i stopy śmieci.

Jeśli popatrzymy na to miejsce w wymiarze duchowym, sytuacja jest bardzo podobna. Jest tu wprawdzie stosunkowo niewielka wspólnota parafialna, bardzo autentycznie żyją-

Józef Gwóźdz SVD • PANAMA

Rajem nie Karaiby, lecz komunია z Bogiem

Przesyłam serdeczne pozdrowienia z dalekiej Panamy, a dokładnie z archipelagu Bocas del Toro, leżącego na wybrzeżu Morza Karaibskiego.

W Panamie pracuję już trzy lata. Przyjechałem tu z Rzymu, gdzie studiowałem teologię duchowości na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Miałem w głowie i sercu wiele różnych planów, dotyczących mojej przyszłości i rodzaju pracy. Pan Bóg jest jednak nieprzewidywalny i ciągle zaskakuje swoim działaniem poprzez ludzi, których do nas posyła. Zupełnie nieoczekiwanie jeden z tutejszych biskupów zwrócił się do mojego zgromadzenia z prośbą o pilną pomoc na misji, która została bez kapłana. Pomyślałem, że przecież mogę pomóc. Uzyskałem zgodę prowincjała, spakowałem plecak i kolejny raz w życiu udałem się w zupełnie nowe i nieznanne mi miejsce.

Na początku wydawało się, że to będzie krótkotrwały pobyt. Jednak z czasem, gdy poznawałem realia tego miejsca i jego potrzeby, widziałem wyraźnie, że to nie tylko misja, która potrzebuje wsparcia, ale przede wszystkim miejsce, które odpowiada charyzmatowi naszego zgromadzenia. W efekcie 1 lutego br., za zgodą przełożonych generalnych, miejscowy biskup, Anibal Saldaña OAR, powierzył

nam opiekę duszpasterską nad tym regionem.

DWA ŚWIATY

Tak oto już od dwóch lat pracuję w parafii katedralnej w Bocas del Toro u wybrzeży Morza Karaibskiego w Panamie. Kilka miesięcy temu dołączył do mnie współbrat, o. Quoc Van Le z Wietnamu. Parafia ta położona jest na 9 dużych i 51 mniejszych wyspach. W większości zamieszkują ją Indianie Ngobe. Drugą co do wielkości grupę kulturową tworzy ludność pochodzenia afrykańskiego. Ponadto żyje tu stosunkowo niewielka gru-

Procesja z Krzyżem Światowych Dni Młodzieży



ca wiarą. Jednocześnie obok funkcjonuje mnóstwo sekt różnego rodzaju. Zdecydowaną większość mieszkańców archipelagu stanowią ludzie nieochrzczeni, głównie Indianie. Są oni raczej obojętni na wszelkiego rodzaju działalność pastoralną i niezwykle trudno dotrzeć do ich serc.

DWIE PŁASZCZYZNY PRACY

Moja praca skupia się zasadniczo na dwóch płaszczyznach. Staram się organizować życie w parafii tak, aby była ona dynamiczna, a moi parafianie stale pogłębiali swoją relację z Panem Bogiem, dlatego prowadzę katechezy, organizuję kursy biblijne, stąd obecność u nas grup młodzieżowych i modlitewnych z różnych zakątków wybrzeża. Ponadto niedzielna Eucharystia emitowana jest przez miejscową telewizję i – ufam – również tą drogą Dobra Nowina dociera do wielu. Dużo radości przynosi nam wprowadzona niedawno całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Pan Jezus nigdy nie jest sam, bo oprócz parafian do katedry przychodzą również turyści, by spędzić przy Nim trochę czasu. Wszystko to dzieje się głównie przy katedrze i na centralnej wyspie, która nazywa się Isla Colon. Wiele rzeczy trzeba tu tworzyć od początku. Oprócz tej niewielkiej grupy osób zaangażowanej w życie parafii i sprawy Kościoła, są w mojej wspólnotcie ludzie wprawdzie ochrzczeni, ale już nieżyjący wiarą albo tacy, którzy w sobie jeszcze nie odkryli. Chciałbym w przyszłości zorganizować tutaj misję na wzór Nowej Ewangelizacji i zaprosić nowe ruchy chrześcijańskie, aby przyciągnąć do Kościoła ludzi z jego obrzeży. Na pewno jednak potrzeba jeszcze czasu, by wspólnota dojrzała do takich działań.

Z drugiej strony dostrzegam ogromną potrzebę organizowania misji *ad gentes*, czyli niesienia Dobrej Nowiny tym, do których Ewangelia jeszcze nie dotarła lub nie została przez nich przyjęta. A takiej misji potrzebuje zdecydowana większość, bo ok. 70% społeczeństwa. Są to przede wszystkim Indianie zamieszkujący wiele ma-

łych wysp rozsianych po całym archipelagu. Wprawdzie mamy tam kilka wspólnot, które odwiedzam raz w tygodniu, płynąc łodzią przez parę godzin, by celebrować Eucharystię, ale są to miejsca wymagające nieustannej modlitwy, cierpliwości i ogromnego wysiłku.

BEZRADNOŚĆ I RADOŚĆ

W taki sposób można krótko opisać rzeczywistość, do której zostałem posłany. Moja praca przynosi trochę poczucia ludzkiej bezradności czy niedosytu, ale też daje wiele radości. Jej źródłem jest miejscowa wspólnota parafialna, którą tworzy grupa młodzieży, kilkanaście katolickich rodzin i kilka osób samotnych. Dla nich Kościół i Ewangelia stanowią centrum życia. Z pomocą Boga i grupy oddanych Mu ludzi możemy spokojnie gło-

W świątecznym stroju



Poruszanie się łódką to dla panamskich dzieci „normalka”



sić Słowo Boże, wierząc, że z czasem ta ziemia stanie się żyzna, a Pan Bóg da i wzrost, i owoce. My możemy tylko siać z nadzieją, że prędzej czy później wielu ludzi spotka na swojej drodze żywego Chrystusa i Jego miłość. A owocem tego spotkania będzie przemiana serca i życie zgodne ze wskazaniami Ewangelii.

RAJ W SERCACH

Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje, wiele już razy doświadczyłem Waszego wsparcia duchowego i materialnego. Pragnę Wam za to bardzo serdecznie podziękować. Często czuję, że nie jestem sam na mojej misyjnej drodze, bo towarzyszy mi również Wasza obecność duchowa. Jedyne, czym mogę się odwdziżyć, to moja szczerą, nieustanną modlitwą. Zdaję sobie sprawę, że wielu z Was zmagają się z wieloma trudnościami i podejmuje wiele wyzwań. Ani Polska, ani Karaiby nie są rajem na ziemi. Trzeba jednak szeroko otworzyć oczy swojego serca i zobaczyć te, choćby niewielkie, rzeczy, które dają radość, czy tych nielicznych ludzi, którzy całym swoim życiem pokazują, że warto wiernie iść za Jezusem. Jezusem, który wprawdzie idzie do Jerozolimy i mówi wprost uczniom, że będzie cierpiał i zostanie ukrzyżowany, ale też, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. I odtąd będzie już żył wiecznie, a my z Nim. Niech ta perspektywa zmartwychwstania zawsze towarzyszy naszej drodze życia, również tej trudnej i wyboistej. Wszak prawdziwym rajem nie jest miejsce na ziemi, ale życie w komunii z Bogiem. On – poprzez mękę i śmierć Swojego Syna – chce nas obdarzyć tym rajem w głębiach naszych serc. Możemy żyć Jego życiem i pełnią Jego radości tu i teraz, niezależnie od tego, pod jaką szerokością geograficzną się znajdujemy. Z całego serca życzę, aby zmartwychwstały Chrystus przemienił w radość każdy ludzki smutek. Abyśmy naprawdę uwierzyli, że nie ma takiego grzechu, którego nie wybaczyłby i nie zapomniał Ten, który nas do końca umiłował i pragnie nieustannie dawać nam życie.

zdjęcia: Józef Gwóźdź SVD



Požoga



Płonąca chatka

Wnocy z wtorku na środę, 10/11 marca br., całkowicie spalone zostały nasze trzy domki w Lainya.

Stało się to ok. godz. 2.15, gdy spałem głębokim snem. Nagle obudziłem się i zobaczyłem spadający płonący fragment dachu. Wybiegłem na zewnątrz, ale nie mogłem nic zrobić, gdyż ogień bardzo szybko rozprzestrzeniał się, ze względu na dach z trawy. Jeszcze nigdy nie widziałem tak szybko przemieszczającego się ognia, który strawił wszystko w kilka minut. Już po minucie nie można było wejść do środka, ponieważ płonący dach spadał na wszystko, co znajdowało się wewnątrz. Objęte ogniem moskitiera, łóżko, stół, szafa i książki jeszcze bardziej podsycaly pożar. W tym samym czasie paliły się chatki o. Prifula i o. Bernarda. Nie miałem czasu na zabranie rzeczy z mojego domku, ale udało mi się wziąć paszport i kilka przedmiotów, które znajdowały się w pobliżu. Moim współbraciom udało się zabrać więcej, bo ich chatki płonęły nieco wolniej.



Po kilku minutach pożaru...

Co ciekawe, pożar objął jedynie te domki, w których ktoś był, a inne chatki oraz budynki gospodarcze pozostały nietknięte. O. Francis przebywał wówczas na leczeniu w Indiach, a br. Vincent był w Kenii. Rodzi się pytanie, dlaczego pożar objął tylko te chatki, w których tej nocy ktoś spał? Wszak ogień nie mógł przeskoczyć na domek o. Bernarda – chatka o. Francisca, bezpośrednio sąsiadująca z nami, pozostała nietknięta. A poza tym, skąd ogień w środku nocy, kiedy spaliśmy głębokim snem? Dwa dni wcze-

śniej o. Bernard słyszał jakieś kroki mniej więcej o tej samej porze, tzn. między godz. 2.00 a 3.00 w nocy, ale nie przywiązywaliśmy do tego zbytnej wagi, różne odgłosy można usłyszeć w Sudanie Południowym.

Nie wiemy, czy to było celowe podpalenie. Sprawą zajęła się policja i zostało wszczęte dochodzenie. Nie znamy jeszcze przyczyn tego pożaru. Zdajemy sobie sprawę, że mogliśmy spłonąć żywcem. Jednak wszyscy wyszliśmy cało z opresji i to jest najważniejsze. Mam jedynie mały znak po oparzeniu na szyi i głowie, ale to nic poważnego. Pozostałym ojcom nic się nie stało. Miejscowi chrześcijanie pomogli przy gaszeniu pożaru albo raczej przy powstrzymaniu rozprzestrzeniania się ognia. Dzięki ich pomocy tylko trzy nasze chatki uległy całkowitemu spaleniu, inne ocalały.

Policja przyjechała nad ranem i spisała protokół. Miejscowi parafianie zaczęli przychodzić z płaczem i wyrazami współczucia, a niektórzy po prostu siedzieli z nami, by w tej trudnej chwili być razem z nami. Czasem bycie razem, nawet w milczeniu, więcej znaczy niż słowa. W środę rano poprosili mnie o celebrowanie Mszy św. Nie miałem alby, a stuła też nie najlepiej prezentowała się na mojej przypalonej koszulce i spodniach, ale nie to było najważniejsze. Eucharystię sprawowałem jako znak wdzięczności za nasze ży-

cie. Wspomniałem, że jesteśmy tu, by być razem, a kruchość życia przypomina nam o konieczności bycia bliżej Boga i ludzi, ponieważ nie wiemy, jak długo będziemy żyć. Złączeni w modlitwie „Ojcie nasz” i we wspólnym śpiewie, przeżywaliliśmy razem Eucharystię.

Po Mszy pojawili się przedstawiciele diecezji i rozpoczęliśmy składanie raportów w różnych urzędach (taka wędrówka „od Annasza do Kajfasza”). Z lokalnego *Payam* (rodzaj urzędu miejskiego) udaliśmy się do *Comissionare* (odpowiednik wojewody). *Comissionare* była bardzo wzburzona, ponieważ ani za jej kadencji, ani jej dwóch poprzedników czegoś podobnego jeszcze nie było; obiecała pomoc w wyjaśnieniu sprawy. Po złożeniu raportu na policji udaliśmy się do naszego domu... a raczej do zgliszcz. Na szczęście dwie chatki, które nie uległy spaleni, były wolne.

W tych dniach otrzymaliśmy wiele słów otuchy od współbraci z całego świata, w tym od naszego przełożonego i wicegenerała. Również przedstawiciele innych zgromadzeń oraz księża diecezjalni wspierają nas słowem i modlitwą. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Odwiedziły nas także nasze siostry werbistki z Yei i udzieliły wsparcia.



zdjęcia: Andrzej Dzida SVD

Materace przyniesione przez parafian...

Ich dom, jak również dom diecezji, jest dla nas otwarty. Bardzo miłe gesty spotkały nas ze strony miejscowych parafian. Wspólnota ofiarowała nam materace, a kobiety z Akcji Katolickiej przyniosły pościel. Straciłem wszystkie moje ubrania, a także alby, ornaty, stuły i bieliznę liturgiczną. Zdarzyło się jednak któregoś dnia, kiedy byłem w mieście i szukałem paska, bo moje przypalone spodnie trzymały się tylko na sznurku, że podbiegła dziewczyna i zapłaciła za mnie za pasek. Z kolei w drodze powrotnej zatrzy-

mała mnie kobieta. Chciała kupić mi spodnie, ponieważ – jak się okazało – przypalenie na moich spodniach było większe niż mi się wydawało i zwracało uwagę innych osób... Kobieta ta kupiła mi parę używanych spodni. Bardzo się cieszyłem tymi gestami biednych i prostych ludzi, którzy w różny sposób okazali nam swoją sympatię i współczucie.

Dziękujemy za wsparcie, modlitwę i solidarność z misjonarzami Zgromadzenia Słowa Bożego w Sudanie Południowym.

Andrzej Dzida SVD



Maryan Dzhalo SMSAA

Teoria i praktyka misji we współczesnej Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej

Autor, rodowity Ukrainiec i grekokatolik, podejmuje ważne i mało znane w polskiej literaturze zagadnienia dotyczące misyjności prawosławia rosyjskiego. Temat ten wydaje się niezwykle istotny w naszych czasach, w dobie dialogu ekumenicznego między wszystkimi wyznawcami Chrystusa. Wbrew laickim tendencjom, by dialog ten zamienić na rodzaj kompromisu religijnego, prawdziwy dialog ekumeniczny zasadza się na prawdzie i Osobie Jezusa Chrystusa.

ss. 152, format A5, cena 20 PLN (koszt wysyłki wliczono w cenę książki)

Zamówienia:

Referat Misyjny Księży Werbistów, Dział Kolportażu
Kolonia 19, 14-520 Pieniężno, tel. 55 242 93 20 lub 55 242 92 43
e-mail: refermis@werbisci.pl

Bank PEKAO S.A. O/Elbląg Nr 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

O. Róbert Borik SVD (1927-2015)

O. Róbert Borik był słowackim werbistą. Dlaczego wspominamy go na łamach polskiego „Misjonarza”? Po pierwsze dlatego, że przez sześć lat (1958-1964) przebywał w Polsce, gdzie przeżył najbardziej dramatyczne, ale i najradośniejsze chwile swego życia. W Polsce bowiem, w Gnieźnie, w prywatnej kaplicy bp. Lucjana Bernackiego, 21 maja 1960 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po drugie, o. Róbert może być dla nas wzorem wytrwałego dążenia do kapłaństwa oraz wiernej służby Bogu.

Róbert Borik urodził się 16 sierpnia 1927 r. w Niederleis w Austrii. Gimnazjum ukończył w Piestanach i zaraz po maturze wstąpił w 1947 r. do nowicjatu księży werbistów w Zborze k. Nitry. Pierwsze śluby zakonne złożył 1 września 1948 r. W okresie wszechwładzy komunistycznej w Czechosłowacji Kościół katolicki był prześladowany bardziej niż w innych krajach demokracji ludowej. 4 maja 1950 r., podczas tzw. *Barbarskiej Noci* zamknięto w tym kraju wszystkie klasztory i seminaria, a seminarzystów zabrano do wojska lub skierowano do przymusowych robót. Wydawało się, że ukończenie studiów seminaryjnych i otrzymanie święceń w Czechosłowacji jest niemożliwe. Tymczasem od nastania w Polsce rządów pierwszego sekretarza PZPR Władysława Gomułki, po przewrocie październikowym (1956 r.), nastąpiła chwilowa „odwilż” reżimu komunistycznego, co dla Kościoła oznaczało zwolnienie z więzienia Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. Rok później przełożonym Polskiej Prowincji Księży Werbistów został o. Feliks Zapłata SVD (1914-1982). O. Zapłata był wielkim wizjonerem i widział przyszłość Kościoła i werbistów w Polsce w różowych barwach. W czasie swej kadencji reaktywował częściowo niższe seminaria w Nysie i Bruczkowie, skasowane przez państwo 3 lipca 1952 r., oraz otworzył nowe placówki werbistowskie w Warszawie,



O. Róbert Borik SVD

zdjęcie: Archiwum SVD

Lublinie i Białymstoku. Zaprosił też do Polski kleryków słowackich żyjących u siebie w Kościele podziemnym. Z zaproszenia skorzystało trzech kleryków-werbistów. Załatwienie tej sprawy drogą legalną okazało się niemożliwe, dlatego przeszli oni do Polski przez „zieloną granicę”: Štefan Horváth przekroczył ją 18 lutego 1957 r. koło Opawy (nago, z ubraniem trzymanym nad głową przeszedł rzekę Olzę), a Róbert Borik i Jozef Šabo przeszli granicę 12 lipca 1958 r. w najwyższym punkcie Polski, czyli w Tatrach na Rysach (w zejściu na polską stronę towarzyszył im o. Franciszek Kasperek SVD, 1922-2009). Ich sytuacja w Polsce nie była jednak do pozazdroszczenia. Tylko Štefan Horváth miał szczęście spędzić kilka miesięcy w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie pod nazwiskiem Andrzej Domagalski. Ponieważ wszyscy trzej byli przez polskie władze komunistyczne poszukiwani listem gończym jako kryminaliści czechosłowaccy, którzy skryli się przed sprawiedliwością w Polsce, musieli się cały czas ukrywać. Przebywali w różnych miejscach: w klasztorach (również żeńskich), u rodzin polskich werbistów (o. Borik przez rok w mieszkaniu rodziców o. Antoniego Koszorzka SVD), na plebanii o. Franciszka Kasperka SVD w Pogorzeli-Olszance w diecezji wrocławskiej. O. Jozef Šabo SVD został ujęty przez polskich pogra-

niczników w Gdyni w 1962 r., kiedy wsiadał na statek. Przez rok siedział w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie. Po rozprawie sądowej w październiku 1963 r. wyszedł „na wolność” i został objęty nadzorem milicyjnym. Wtedy ujawnili się też ojcowie Borik i Horváth. W lipcu 1964 r. wszyscy trzej zostali odstawieni na granicę czechosłowacką i przekazani władzom Czechosłowacji. Po rozprawie sądowej i odbyciu kary w więzieniach mogli już jawnie występować jako księża. Było to ich wielkie zwycięstwo, bo pozostali klerycy słowaccy czekali na święcenia nawet 40 lat.

Cena, jaką o. Róbert Borik SVD zapłacił za swoje kapłaństwo była wysoka – utrata zdrowia. Dlatego skorzystał z pierwszej sposobności, by wyjechać do Austrii, gdzie pozostał 21 lat, aż do marca 1990 r., kiedy Słowacja była już wolna. Po powrocie na Słowację pracował jeszcze wiele lat w różnych miejscach i na różnych stanowiskach, był m.in. ekonomem prowincjalnym (1992-1995). W 2010 r. świętował złoty jubileusz kapłaństwa, a w 2006 r. przeszedł na zasłużony odpoczynek. Zmarł w Nitrze 18 stycznia 2015 r., jego pogrzeb odbył się 22 stycznia z licznym udziałem współbraci, księży i dwóch biskupów. Polską Prowincję reprezentował o. Jan Wichary, prezes domu misyjnego św. Józefa Freinademetza w Zakopanem. Śp. o. Róbert Borik spoczął na cmentarzu świętych Cyryla i Metodego w Nitrze.

Jeżeli chodzi o wspomnianego wyżej o. Štefana Horvátha SVD, otrzymał on święcenia kapłańskie z rąk bp. Lucjana Bernackiego w jego prywatnej kaplicy w Gnieźnie 23 grudnia 1958 r. O. Jozef Šabo był święcony razem z o. Róbertem Borikiem. Ponadto w Polsce tajnie święceni byli dwaj inni słowaccy werbiści: o. Anton Bezák – przez bp. Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, w jego prywatnej kaplicy, 9 września 1977 r. oraz o. Jozef Michalov – przez bp. Jana Wosińskiego, przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, w marcu 1979 r.

Alfons Labudda SVD

1	2		3		4	5	6
	31	2		10	21	40	27
			18				
	1	7		6	15	42	25
8					29		13
	12		9	10		37	
11		12					
		4		28	13	14	15
				11	19	41	5
16	20	8	33		26		43
					17		
		36					32
18							
	17	39			22		14
		7		35		30	
19							
	23		38			34	3

Znaczenie wyrazów: POZIOMO: 1) zwrotnik Raka znajdujący się na 23° 26' 16" szerokości geograficznej północnej lub zwrotnik Koziorożca znajdujący się na 23° 26' 16" szerokości geograficznej południowej; **7)** depeusza; **8)** Rzecka Czarnego Smoka; **9)** silne rozdrażnienie; **11)** matka Perseusza; **13)** trzyosobowy, jednomasztowy jacht mieczowy; **16)** osobiste ubranie; **17)** złotego cielca, opisany w Księdze Wyjścia (Wj 32); **18)** prawica dla lewicy w sejmie; **19)** członek protestanckiej grupy wyznaniowej praktykującej chrzest osób dorosłych, a nie dzieci.

PIONOWO: 2) typ załogi wioślarskiej; **3)** „... i Nerwus” – dziesiąty tom cyklu „Jeźycjada” autorstwa Małgorzaty Musierowicz; **4)** starożytna nazwa bursztynu; **5)** dużo więcej niż bukiet kwiatów; **6)** zamkowy pokój; **10)** przybycie do kogoś, kto wcześniej gościł u nas; **11)** las pefen żołędzi; **12)** babilońska trwała siedemdziesiąt lat (2 Krn 36,17-21); **14)** wraz z Izydorem świętuje 2 stycznia; **15)** pokonany przez Dawida (1 Sm 17).

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 43, utworzą rozwiązanie – cytat z adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium* – które należy przesłać na kartkach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 czerwca. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 223: ZMARTWYCHWSTAŁY CHRYSZTUS ŹRÓDŁEM NADZIEI (papież Franciszek, *Evangelii gaudium*).

Nagrody wylosowali: Bożena Staszek (Wizna), Krystyna Grochala (Sokołów Małopolski), Janusz Donarski (Płock), Teresa Kropiewnicka (Mońki), Maria Zdrojewska (Rybnik). Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

Wietnamczycy u siebie i na emigracji

Jednym z relatywnie nowych zjawisk kulturowych w Polsce jest rosnąca obecność imigrantów. W skali naszego kraju to tylko około 2-3% ludności, aczkolwiek wielu z nich, szczególnie tych zza wschodniej granicy, trudno jest zauważyć i policzyć. Natomiast rzucającymi się w oczy są Wietnamczycy, którzy od kilku dekad chętnie zamieszkują polską ziemię. Oczywiście przynoszą oni ze sobą własną kulturę i przynajmniej w pierwszym pokoleniu chcą u nas odpowiedzialnie zachowywać. Ponieważ ich obecność na straganach, w restauracjach, szkołach, ale i w innych, poważnych instytucjach jest coraz powszechniejsza, mamy prawo zapytać: Jaką to kulturę przynoszą do nas Wietnamczycy? Jak chcą ją na naszym słowiańskim terenie kultywować?

Odpowiedzi na te pytania pozwalają poznać prezentowane w publikacji badania naukowe werbistów, w tym także Wiet-



namczyków, przeprowadzone m.in. w Niemczech i w Polsce – a więc w krajach ze znaczącą grupą imigrantów wietnamskich.

Obecność Wietnamczyków w krajach chrześcijańskich jest ponadto poważnym wyzwaniem dla Kościołów lokalnych, pobudzającym wiernych do dialogu, służby, dzielenia się dobrami, okazywania pomocy oraz do bezpośredniego przepowiadania Ewangelii i świadectwa chrześcijańskiego w codziennym życiu.

Z tym zjawiskiem spotyka się także Kościół w Polsce. Pojawiają się w nim bowiem różne grupy narodowościowe, którym Kościół pragnie okazać różnorodną, ale przede wszystkim duchową pomoc. Czasami jest to misja *ad gentes*, w której mogą i powinni brać udział misjonarze, którzy powrócili do kraju lub członkowie zgromadzeń misyjnych działających w Polsce. W tego rodzaju posługę zaangażowani

są misjonarze Zgromadzenia Słowa Bożego, bowiem prowadzą Ośrodek Migranta w Warszawie, ale także przygotowują misjonarzy, kapłanów i braci, w Misyjnym Seminarium Duchowym Księży Werbistów w Pieniężnie.

red. Damian Cichy *Wietnamczycy u siebie i na emigracji*
Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Górna Grupa 2015
format 164 x 240 mm, oprawa miękka

Sprzedaż i zamówienia: Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, tel. 52 330 63 03, kom. 691 979 996

e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl, www.verbinum.pl



Przyjdź Królestwo Twoje!

Królestwo moje nie jest z tego świata (J 18,36) – wyznaje Jezus przed Piłatem. Królestwo Boże pochodzi z zewnątrz i by mogło zakrólować w świecie, powinno być przyjęte przez ludzi. Nie jest jak królestwa ziemskie, które nawet gdy nie są chciane i przyjmowane, mogą być narzucone siłą. Jeżeli więc pragniemy, by na ziemi zapanowało Królestwo Boże, powinniśmy prosić o jego przyjście.

Możni tego świata, jakby przeczuwając, że ludzie obalą ich władzę, gdy doświadczą dobra, które niesie ze sobą Królestwo Boże, najczęściej sprzeciwiają się jego przyjściu. Siłą lub manipulacją starają się wpłynąć także na naszą wolę. Ale to nie oni powinni rozstrzygać za nas w tej sprawie. Dlatego tym usilniej powinniśmy wołać: *Przyjdź Królestwo Twoje!*

Takim wołaniem o przyjście Królestwa Bożego można uczynić prawie wszystko. Nasz ból i cierpienie mogą stać się gorącym błaganiem o przyjście Królestwa, w którym Bóg *otrze z oczu cierpiących wszelką łzę* (por. Ap 21,4). Oburzenie wobec dziejącej się na naszych oczach niesprawiedliwości możemy uczynić wołaniem o Boże Królestwo sprawiedliwości i pokoju. Nawet nasze doświadczenie grzeszności i nękających nas pokus może stać się wołaniem za przyjściem Królestwa, w którym Boży Duch i Boża miłość będą niepodzielnie kierować sercami ludzi.

Jak najczęściej wołajmy do Boga z wiarą, nadzieją i miłością: *Przyjdź Królestwo Twoje!* Jest to także skuteczna modlitwa o powołania misyjne, gdyż przyjęcie Królestwa Bożego przez wszystkie ludy i narody związane jest z głoszeniem Ewangelii o Królestwie po całej ziemi.

Franciszek Bąk SVD

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Zgromadzenie Słowa Bożego
(prowincjałat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl

Służebnice Ducha Świętego
od Wieczystej Adoracji
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@center.net.pl
www.siostryklauzurowe.pl

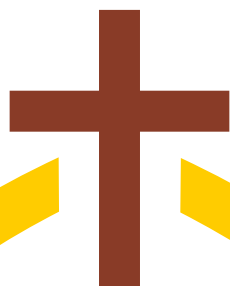
Służebnice Ducha Świętego
ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl



SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Werbistowskie Centrum Młodych
ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo
e-mail: mlodzi@werbisci.pl
www.wcm.werbisci.pl

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań
Kolonia 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 24 29 100, e-mail: m.pieniezno@werbisci.pl
www.seminarium.org.pl



IV

**KRAJOWY
KONGRES
MISYJNY**

12-14 VI 2015



**RADOŚĆ EWANGELII
ŹRÓDŁEM MISYJNEGO ZAPAŁU**